

WIEŚCI *Lesmiańskie*



100-lecie powrotu Paulinów do Leśnej str. 4

**Świetlica stała się centrum
kultury wsi - rozmowa
z Ewą Kulińską str. 18**

**Produkujemy półtorej tony
pieczywa dziennie - rozmowa
ze Sławomirem Rechnio str. 26**



Szanowni mieszkańcy oraz sympatycy Gminy Leśna Podlaska

Już tylko mały krok dzieli nas od nowego 2020 roku. Przed nami kolejne wyzwania, cele i postanowienia. Siłą przyzwyczajenia spoglądamy jeszcze przez ramię na odchodzący stary rok, widząc przeszłe już obrazy, odczuwając emocje oraz słysząc dźwięki i słowa, których być może nie będzie nam już dane usłyszeć. Z nadzieją i optymizmem patrzymy w przyszłość, podsumowując to, co minęło.

Za nami rok ciężkiej i wytężonej pracy, której często nie widać, ale bez której nie będzie widocznych efektów. Rozliczaliśmy stare projekty, przygotowaliśmy nowe. Część inwestycji jest w trakcie realizacji, ciesząc się funkcjonalnością i wyglądem, tak jak nowy standard remontowanych świetlic wiejskich.

Przekazaliśmy w Państwa ręce nowy periodyk – „Wieści Leśniańskie” – czasopismo o nas, o naszych relacjach, wydarzeniach i o Gminie, zapisujący słowem i obrazem wycinki życia naszego i naszej społeczności. I tak jak poprzednio, również w obecnym wydaniu rozmawiamy z ludźmi poruszającymi swym działaniem społeczność, czy to lokalnie w ramach stowarzyszeń, czy jako przedsiębiorcy działający nie tylko dla zysku, ale też dla ludzi.

Nasze lokalne wydarzenia poruszyły ponadlokalny świat, ściągając na uroczystość 100-lecia powrotu Paulinów wielu zasłużonych wiernych Matki Bożej Leśniańskiej.

Za nami cykliczne wydarzenia upamiętniające znaczące chwile Narodu, a przed nami już tuż-tuż – Święta Bożego Narodzenia. Serdeczne, ciepłe, czułe, pachnące choinką i wigilijną wieczerzą. Kiedy zamigoce na niebie pierwsza gwiazdka i usiądziemy przy stole, radując się wzajemną obecnością i przełamując opłatkiem, poczujemy spokój wynikający z naszego przygotowania się do świąt i siły bycia razem.

Życzę wszystkim Mieszkańcom i czytelnikom „Wieści” właśnie spokoju, będącego sumą: zdrowia nas samych, naszych bliskich, bezpieczeństwa, radości, miłości, zadowolenia... wszystkiego tego, co daje nam wewnętrzną siłę do realizacji naszych postanowień na Nowy 2020 rok.

Niech siła, zdrowie i wytrwałość towarzyszą Państwu każdej chwili nadchodzącego Roku.

Z wyrazami szacunku

Paweł Kazimierski

Biuletyn Informacyjny Gminy Leśna Podlaska „Wieści Leśniańskie”

„Wieści Leśniańskie” Biuletyn Informacyjny Gminy Leśna Podlaska jest czasopismem, które ukazuje się co pół roku na terenie Gminy Leśna Podlaska.

Wydawca: Media Korwin Jacek, Usługi dziennikarskie i wydawnicze.

Redaktor naczelny: Jacek Korwin (tel. 531 111 366, e-mail: jacek.korwin@wp.pl)

Współpraca: Urząd Gminy Leśna Podlaska, ul. Bialska 30, 21-542 Leśna Podlaska; tel. 83 345 07 20, e-mail: ug@lesnapodlaska.pl; www.lesnapodlaska.pl.

Opracowanie graficzne, skład i druk: Centrum Druku i Reklamy OPENPRESS s.c. M. Krekora, W. Szawarniak, www.openpress.pl.

Redakcja zaprasza do współpracy przy redagowaniu czasopisma osoby i instytucje z terenu gminy Leśna Podlaska.

W numerze:

JUBILEUSZ SANKTUARIUM

- Stulecie powrotu paulinów do Leśnej – 4
- Odwiedza nas coraz więcej pielgrzymów – rozmowa z o. Markiem Mogą, przeorem, proboszczem i kustoszem Sanktuarium Matki Bożej Leśniańskiej – 5

Z ŻYCIA GMINY

- Będą inwestycje, choć budżet jest coraz trudniejszy – rozmowa z Pawłem Kazimierskim, wójtem gminy Leśna Podlaska – 7

JUBILEUSZ ZSKR

- Wielki jubileusz zgromadził setki absolwentów – 10

DOŻYNKI

- Gminno-parafialne święto plonów – 13

11 LISTOPADA

- Gminne Obchody Święta Niepodległości – 15

SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA

- Świetlica stała się centrum kultury wsi – rozmowa z Ewą Kulińską, prezesem najstarszego w Gminie Leśna Podlaska stowarzyszenia „Otwarta Wieś” w Starej Bordziłówce – 18

CZYM ŻYJE GMINA

- Bukowice bronią się przed kurnikami – 24

SENIORZY

- Złote Gody, czyli razem od 50 lat – 25

LUDZIE Z PASJĄ

- Produkuje półtorej tony pieczywa dziennie – rozmowa ze Sławomirem Rechnio, współwłaścicielem piekarni Partner w Leśnej Podlaskiej – 26

OŚWIATA

- Bezpieczeństwo i higiena pracy w rolnictwie – 28

KULTURA

- Piknik rodzinny przy klasztorze – 29
- Andrzejkowe spotkania z folklorem – 30
- Dzień pieczonego ziemniaka w Worgulach – 30
- Ozdoby świąteczne z papierowej wikliny – 30
- Niezwykły spektakl Mikołaj w tarapatach – 31

Treści zawarte w czasopiśmie „Wieści Leśniańskie” chronione są prawem autorskim. Wszelkie przedruki całości lub fragmentów artykułów możliwe są wyłącznie za zgodą wydawcy.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca.

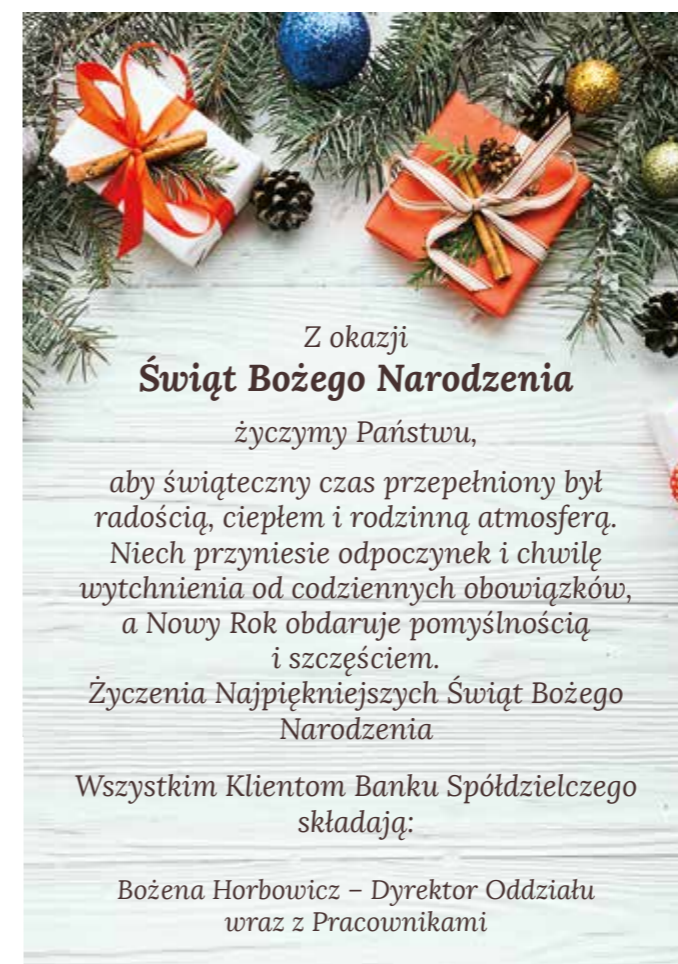
Nakład: 1000 egz.



*Niech Wigilijna Gwiazda
wskaze Wam drogę.
A w Waszych domach
zagości magia Świąt!
Zdrowych, radosnych Świąt Bożego
Narodzenia,
przepelnionych miłością
oraz spędzonych w gronie najbliższych*

życzy

*Zarząd i Pracownicy Spółdzielni
„Leśnianka”*



Z okazji

Świąt Bożego Narodzenia

życzymy Państwu,

*aby świąteczny czas przepelniony był
radością, ciepłem i rodzinną atmosferą.
Niech przyniesie odpoczynek i chwilę
wytchnienia od codziennych obowiązków,
a Nowy Rok obdaruje pomyślnością
i szczęściem.*

*Życzenia Najpiękniejszych Świąt Bożego
Narodzenia*

*Wszystkim Klientom Banku Spółdzielczego
składają:*

*Bożena Horbowicz – Dyrektor Oddziału
wraz z Pracownikami*



**Wszystkim Mieszkańcom
Gminy Leśna Podlaska
i ich Gościom**

z okazji

ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA I NOWEGO ROKU

*składamy najlepsze życzenia:
zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności
w życiu osobistym i zawodowym.
Wierzmy, że Święta Bożego Narodzenia niosące radość
i nadzieję upłyną Państwu w miłej, spokojnej i rodzinnej
atmosferze, a także pozwolą
z ufnością spojrzeć w nadchodzącą przyszłość.*

**Jadwiga Zabłocka-Juszczuk
Dyrektor**

*wraz z całą społecznością
Zespołu Placówek Oświatowych
im. Żołnierzy Majora Zenona w Leśnej Podlaskiej*



Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia

*życzę Wszystkim,
by ten szczególnie piękny czas
odradzania się dobra wprowadził
do Waszych domów
radość, spokój i jeszcze więcej rodzinnego ciepła,
a Nowy Rok 2020 niech będzie obfitujący
w zdrowie, szczęście i sukcesy.*

W imieniu Nauczycieli, Pracowników i Młodzieży

życzy

*Radosław Stanisław Klekot
Dyrektor Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego
im. Wincentego Witosa w Leśnej Podlaskiej*

Stulecie powrotu paulinów do Leśnej



Biskup siedlecki Kazimierz Gurda święci odnowioną elewację bazyliki leśniańskiej

W związku z przypadającą w tym roku 100. rocznicą powrotu Zakonu Paulinów do Leśnej Podlaskiej, 26 września odbyły się główne obchody jubileuszu. Dzień ten wybrano nieprzypadkowo. Jest to uroczystość Zjawień Matki Bożej Leśniańskiej, czyli rocznica objawienia się Matki Bożej dwóm chłopcom pasącym bydło.

Po przywitaniu licznych pielgrzymów, którzy przybyli do Sanktuarium Matki Bożej Leśniańskiej, wysłuchano wprowadzenia historycznego, które przedstawił o. Dariusz Cichor.

Msza św. odprawiona została pod przewodnictwem ks. biskupa Kazimierza Gurdy, z udziałem generała Zakonu Paulinów o. Arnolda Chrapkowskiego, władz zakonnych, licznych ojców z paulińskich klasztorów, w tym byłych proboszczów leśniańskiej parafii, duchowieństwa diecezji siedleckiej oraz władz państwowych i samorządowych. Nie zawiedli również parafianie, którzy przybyli w pieszych pielgrzymkach z poszczególnych miejscowości parafii.

W homilii biskup powiedział m.in.: „Prawda o Maryi, dzięki której dzieło zbawienia mogło się dokonać, wybrzmiewa tu, w leśniańskim Sanktuarium, i jest przekazywane kolejnym pokoleniom parafian, pątników, przeżywających tu dni skupienia czy rekolekcje. W setną rocznicę waszego powrotu do Leśnej Podlaskiej dziękujemy za to, że jesteście wierni swojej miłości”.

Kazimierz Gurda podziękował ojcom paulinom za opiekę nad sanktuarium. – Troska o Maryję Matkę Jezusa przekłada się na przypomnienie o



Delegacja parafian pod przewodnictwem Mariana Tomkowicza przekazuje dary na ręce przeora Marka Moga

Podczas mszy bardzo efektownie – w galowych mundurach i w wojskowym szyku – zaprezentowali się członkowie Związku Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej



konieczności szacunku i troski wobec naszych ziemskich matek. Dziękujemy, że paulini stoją na straży szacunku i miłości do Maryi i Jezusa, i na straży szacunku i miłości do matek ziemskich – mówił. – Ojcom paulinom zawsze zależało i zależy na dobru swoich wiernych. W dniu jubileuszu dziękujemy wam za wierność swoim parafianom – dodał. Na zakończenie biskup prosił Boga przez wstawiennictwo Matki Najświętszej, by postęga paulinów była kontynuowana.

Po eucharystii przemówienia i podziękowania do zgromadzonych skierowali: generał Zakonu Paulinów o. Arnold Chrapkowski, parafianin i radny powiatu białskiego Marian Tomkowicz, przedstawiciel Związku Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej, a także proboszcz i przeor Sanktuarium o. Marek Moga.

Podczas mszy bardzo efektownie – w galowych mundurach i w wojskowym szyku – zaprezentowali się członkowie Związku Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej z generałem Stanisławem Śliwą na czele. Byli też obecni Rycerze Orderu Jasnogórskiej Bogurodzicy.

Na zakończenie biskup siedlecki pobłogosławił i poświęcił odnowioną elewację bazyliki jako wotum dziękczynne za powrót paulinów do Leśnej.

Jacek Korwin



Odwiedza nas coraz więcej pielgrzymów

Rozmowa z o. Markiem Mogą, przeorem, proboszczem i kustoszem Sanktuarium Matki Bożej Leśniańskiej

26 września odbyły się w Sanktuarium główne obchody przypadającego w tym roku jubileuszu 100-lecia powrotu Zakonu Paulinów do Leśnej Podlaskiej. Zanim jednak do tego doszło, trwały intensywne przygotowania w parafii. Na czym one polegały?

– Najważniejszy był oczywiście – jako jubileuszowe wotum wdzięczności całej parafii – wymiar duszpasterski. Przygotowanie duchowe zaczęliśmy dużo wcześniej, bo już dwa lata temu, przed obchodami 90. rocznicy powrotu do Leśnej wizerunku Matki Bożej po odnalezieniu (co miało miejsce, przypomnę, w 1927 roku). Później, w 2018 roku, obchodziliśmy jubileusz 200-lecia powstania Diecezji Siedleckiej oraz 100-lecia odzyskania niepodległości. W tym roku kolejnym etapem przygotowań duchowych były uroczystości odpustowe, a więc: św. Piotra i św. Pawła (29 czerwca), Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej (14-15 sierpnia), Narodzenia NMP (8 września). Była też Diecezjalna Pielgrzymka Żywego Różańca (31 sierpnia). Więc ten ciąg duszpasterski trwał dłuższy czas. Poza tym



Przeor Marek Moga podczas uroczystości jubileuszu 100. rocznicy powrotu paulinów do Leśnej

w Szkole Podstawowej organizowane były konkursy wiedzy o paulinach, a podczas dożynek gminno-parafialnych postaraliśmy się przybliżyć rolę paulinów, postępujących tej społeczności od stu lat. Ukazały się także różne publikacje, reportaże itd. Tyle jeśli chodzi o duchowy wymiar przygotowań.

Równocześnie realizowaliśmy materialne wotum jubileuszowe, czyli trzyletnią pracę przy odnowieniu elewacji bazyliki, dwóch wież i bramy głównej. Udało się, choć terminy były bardzo napięte. Prace były skomplikowane,

wymagały skucia aż 70 procent tynku. Po tem ściany musiały przez rok, a w niektórych miejscach nawet przez trzy lata schnąć, bo było duże zawilgocenie. Zadanie polegało na położeniu nowego tynku. W tzw. przyziemiu, czyli do wysokości dwóch metrów, był to tynk nie wapienno-cementowy, tylko renowacyjny. Potem całość nie była malowana, lecz nałożony został tynk mineralny, tzw. oddychający. Malowane były tylko detale architektoniczne. Dlatego to wszystko było tak pracochłonne.

Więc te śnieżnobiałe ściany bazyliki to nie jest farba, tylko tynk?

– Tak, tylko i wyłącznie wysokiej jakości tynk. On się zachowuje inaczej niż nawet bardzo dobra farba. Jeżeli będziemy pilnować takich spraw jak pęknięcia rynna czy złe odprowadzanie wody, to ta technika gwarantuje bardzo długą żywotność, bez ryzyka odpadania tynku czy łuszczenia się farby. Zresztą już od czterech lat możemy obserwować, jak ten tynk sprawuje się na Kaplicy Zjawienia, która jako pierwsza została wykonana w tej technologii. Potwierdza się skuteczność tej metody. Poza tym odnowiliśmy sztukaterie i wymieniliśmy całą stolarkę. Wszystkie te prace kosztowały około 1,4 mln zł. Na tę kwotę złożyły się: wsparcie naszych parafian, którzy regularnie w każdą drugą niedzielę miesiąca składali się na tzw. tace inwestycyjną, poza tym fundusze naszego klasztoru, Kurii Generalnej Zakonu Paulinów oraz dotacja z województwa lubelskiego.



Po odnowieniu elewacji bazylika wygląda bardzo efektywnie

Kult Maryi w Leśnej chyba nie słabnie?

– Wręcz przeciwnie. Przyjeżdżających do nas ludzi jest coraz więcej, widzimy istotny wzrost pielgrzymów. W tym roku 14 i 15 sierpnia przybyło około 20-25 tysięcy osób, i mniej więcej tyle rozdaliśmy komunii świętych. Pielgrzymi przybywają do nas pieszo, rowerami, autokarami. W Domu Pielgrzyma robi się już za ciasno, dlatego chcemy zwiększyć liczbę miejsc noclegowych. Przygotowany jest projekt modernizacji całego zaplecza socjalnego parteru oraz zagospodarowania drugiego piętra. Teraz mamy ponad 80 miejsc, a po remoncie byłoby kolejnych 50. Co więcej, są plany dalszego zwiększenia miejsc noclegowych. W ten sposób odpowiadamy na rosnące zapotrzebowanie. Jest coraz większe zainteresowanie przyjazdem do nas i noclegiem ze strony przeróżnych grup formacyjnych, jak chociażby Kościoła Domowego czy innych, zarówno z naszej diecezji, jak i spoza niej.

Słyszałem też o planach zagospodarowania terenu wokół klasztoru.

– Planów mamy bardzo dużo. W latach 90. paulini prowadzili przy klasztorze gospodarstwo rolne, nastawione głównie na bydło mleczne. Niestety, ze względu na kryzys w branży rolniczej trzeba było zlikwidować gospodarstwo, żeby do niego nie dokładać. Teraz chcemy, żeby na tym rozległym terenie za klasztorom powstał duży park, z terenem rekreacyjnym, ładną zielenią, z alejkami, ławkami, z drogą krzyżową, stacjami różańcowymi, ale także parkingami. Mamy też piękne stawy, które chcemy wkomponować w całość obiektu. Chcielibyśmy w ten sposób poszerzyć ofertę dla przybywających do nas pielgrzymów. Ponadto podobna inwestycja jak w przy-

padku bazyliki, czyli odnowienie elewacji, czeka sam klasztor. Mamy już wstępne pozwolenia konserwatorskie. Chodzi o to, żeby cały kompleks budynków był jednakowo odnowiony, w tej samej technologii. To też będzie nie mały koszt. Jest konieczność powiększenia parkingu przed bazyliką, bo ten jest niewystarczający. Mamy już nawet lokalizację, ale nie zrobi się wszystkiego naraz.

Kiedy zatem ruszą kolejne inwestycje?

– Nie będę wychodził przed szereg, bo wiem jesteśmy teraz w trakcie zmian władz zakonnych, czyli Zarządu Generalnego Zakonu Paulinów (Definitorium) – organu pomocy ojcu generałowi, jak i zmiany bądź przedłużenia kadencji dla samego ojca generała Arnolda Chrapkowskiego. To będzie miało miejsce 1 marca. Kadencja Definitorium jest sześciolatnia i właśnie się kończy. Rozmawiałem już wprawdzie z obecnym zarządem o takich koniecznych inwestycjach w Leśnej, jak infrastruktura parkowa, ale z jakimikolwiek pracami staramy się wstrzymać do czasu wyborów, żeby decyzje te zostały podjęte już przez nowy zarząd.

A jak jest z kadencyjnością przeorów?

– Przeorem zostaje się – na zasadzie nominacji – na trzy lata, z możliwością przedłużenia o kolejne trzy lata. Ja nominowany zostałem w kwietniu 2016 roku, a w kwietniu 2019 roku przedłużono moją posługę o trzy lata. Wcześniej pracowałem w Toruniu, Warszawie, byłem proboszczem w Łęczeszczach pod Warszawą, a w ogóle pochodzę z Wieruszowa w województwie łódzkim, gdzie też jest klasztor paulinów. Ta kadencyjność jest pewnym ograniczeniem dla przełożonego klasztoru, bo zaplanowane przez niego inwestycje powinny się zamknąć w obrębie kadencji i nie

Kaplica Zjawienia w leśniańskim Sanktuarium Maryjnym



Teraz pora, by tak samo odrestaurować mury klasztoru



Po modernizacji Domu Pielgrzyma przybędzie dodatkowych 50 miejsc noclegowych

bardzo można wykraczać poza ten okres...

Jak ojciec odnalazł się w Leśnej Podlaskiej?

– Bardzo fajne miejsce. To duża wspólnota, więc i dużo pracy. Obiekt wymaga bardzo dużo inwestycji, i w sensie materialnym, i w wymiarze duszpasterskim, ale to przynosi bardzo konkretne efekty. Parafianie bardzo chętnie współpracują. Tak naprawdę bez nich, a szczególnie grup działających przy parafii, nie byłoby możliwości przyjęcia w szczytowym okresie tyłu pielgrzymów. Bardzo pomagają, i w kuchni, i poprzez przyjmowanie intencji, i

w utrzymaniu porządku. Tak samo otrzymujemy bardzo dużą pomoc ze strony pana wójta i Urzędu Gminy. Zaangażowani i pomocni są nasi strażacy.

Czego można życzyć naszym czytelnikom przed świętami Bożego Narodzenia?

– Żeby Pan Jezus rodził się w sercach każdego chrześcijanina, szczególnie w naszych. Po to jesteśmy wezwani. To rodzenie się w sercach jest bardzo ważne, jest istotą tych świąt.

rozmawiał Jacek Korwin

100 lat od powrotu paulinów

Rok 1864 był przełomowy dla zakonu paulinów (a dokładnie Zakonu Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika), także w Leśnej. Zaborcy i tak niechętnie patrzyli na zakony kontemplacyjne, a gdy jeszcze zakony te – tak jak leśniański – zaangażowały się w narodowe powstania niepodległościowe, rozpoczęły się kasaty, czyli likwidacje klasztorów i opactw. Z potężnego na całą Europę Zakonu Paulinów zostały tylko dwa klasztory: na Jasnej Górze w Częstochowie i na Skałce w Krakowie. I właśnie w 1864 roku klasztor w Leśnej – istniejący tu od 140 lat – również został skasowany, a zakonnicy wypędzeni.

W latach 1875-1915 kościół leśniański stał się prawosławną cerkwią. Przy niej powstał duży klasztor mniszek prawosławnych – „Leśniański żeński pierwoklasnyj monastyr”. Mniszki prowadziły internat dla dziewcząt i szkołę. Momentem przełomowym było wkroczenie do Leśnej 16-17 sierpnia 1915 roku I Brygady Legionów Piłsudskiego, a nieco wcześniej ucieczka z klasztoru mniszek wraz z dziećmi. W maju 1919 roku, czyli dokładnie 100 lat temu, poproszono paulinów, by wrócili z posługą do Leśnej, tak jak to było wcześniej. Zakonnicy zastali na miejscu spłądowane klasztor i kościół, a w głównym ołtarzu kościoła nie było cudownego wizerunku Matki Bożej Leśniańskiej.

Pierwszym przeorem po odzyskaniu klasztoru był o. Augustyn Jędrzejczak. To w tym czasie rozpoczyna się działalność duszpasterska paulinów, bardzo dynamiczna w różnych okresach. Począwszy od odnowienia klasztoru, poszukiwania wizerunku Matki Bożej, który jak się okazało ukryty był w Łomży, przybycia go do Leśnej (w 1927 roku), po koronację obrazu, rozwój Sanktuarium Maryjnego, budowę domu pielgrzyma itd.

Będą inwestycje, choć budżet jest coraz trudniejszy

Rozmowa z Pawłem Kazimierskim, wójtem gminy Leśna Podlaska.

Gmina Leśna Podlaska prowadziła w ostatnich miesiącach lub nadal prowadzi wiele ważnych inwestycji. Możemy je podsumować?

– Taką sztandarową jest „Termomodernizacja budynków użyteczności publicznej” i dołączony do tego projekt modernizacji dwóch świetlic wiejskich za własne pieniądze. Termomodernizacja przebiega bardzo sprawnie, jesteśmy zadowoleni z firm, które wygrały przetargi. Jedna wykonuje prace w budynkach Urzędu Gminy i Zespołu Placówek Oświatowych – ich zakończenie planujemy do połowy przyszłego roku, a druga w świetlicy wiejskiej w Witulinie. Ta sama firma wygrała też przetarg na modernizację dwóch innych świetlic – w Nosowie i Witulinie Kolonii. Docieplenie i wymianę stolarki okiennej i drzwiowej wykonaliśmy tam z własnego budżetu, za około 150 tys. zł. Świetlice zostały pomalowane, zrobiono podbitkę, ocieplono sufit, uprzątnięto plac i 9 grudnia obie przeszły pomyślnie odbiór budowlany. Także w Witulinie modernizacja jest już w większej części wykonana – zakończenie inwestycji

planowane jest na styczeń.

A jak idą prace w Leśnej Podlaskiej?

– Szkołę mamy obecnie ocieploną, zamówione są nowe kotły na pellet do kotłowni, powstaje farma fotowoltaiczna o mocy 17 kW, która będzie zabezpieczała energię dla szkoły i hali sportowej. Poza tym projekt obejmuje wymianę starej stolarki okiennej i drzwiowej w całym budynku, wymianę sieci centralnego ogrzewania oraz wszystkich opraw elektrycznych.

Podobnie w budynku Urzędu Gminy. Już na początku listopada po raz pierwszy rozpaliliśmy kotły na pellet w urzędzie. Pełna automatyka, zasobniki zasypane opałem. Wyrzuciliśmy stare, 20-letnie piece na olej i zamontowaliśmy dwa kotły na biomase. Wszystko działa. Na oszczędności na ogrzewaniu składać się będzie nie tylko niższa cena opału, ale też mniejsze straty ciepła po dociepleniu ścian i wymianie okien. Myślę, że będą to duże oszczędności.

Co też ważne, w trzech budynkach użyteczności publicznej, czyli w świetlicy w Witulinie, gdzie będzie lokal wyborczy, w Urzędzie Gminy i w szkole zaplanowaliśmy wykonanie

W ramach projektu termomodernizacji budynków użyteczności publicznej ocieplano trzy świetlice wiejskie: w Kolonii Witulin, Witulinie (na zdjęciu) i Nosowie.





W trzech modernizowanych budynkach, czyli w świetlicy w Witulinie, w Urzędzie Gminy i w szkole wykonane zostaną podjazdy dla niepełnosprawnych

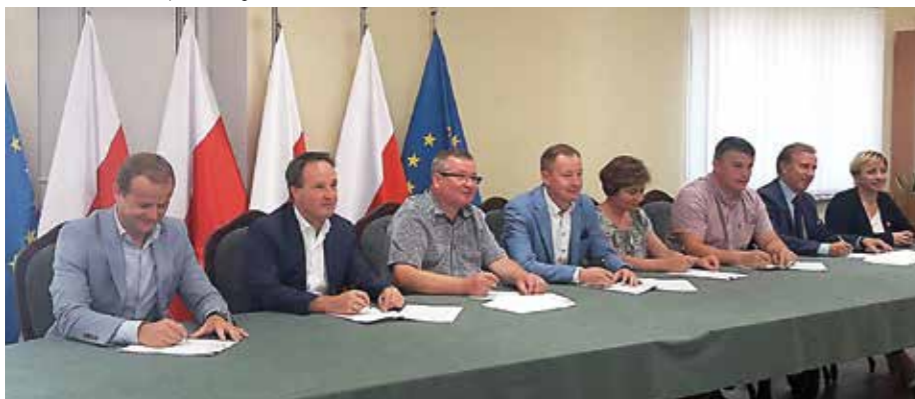
podjazdów dla niepełnosprawnych. Złożyliśmy wniosek do PFRON na dofinansowanie trzech podjazdów. Otrzymaaliśmy 50 proc. na podjazd dla niepełnosprawnych przy szkole. Prace są zaawansowane, nie ma opóźnień.

W Urzędzie Gminy mieliśmy dotąd, z myślą o niepełnosprawnych, mobilne szyny aluminiowe i schodofaz. Ale to urządzenie jest duże, nieporęczne i rzadko kto z niego korzystał. Teraz będzie wreszcie prawdziwy podjazd, od razu od frontu, z prawej strony. Mogliśmy go wybudować z tyłu urzędu, żeby było estetyczniej, ale zdecydowaliśmy jednak z przodu. Dlatego, że z takiego podjazdu korzystają nie tylko niepełnosprawni, ale i ludzie starsi, gdy trudno im wchodzić po schodach. Będą więc mieli do niego lepszy dostęp.

Ile kosztuje ten cały projekt?

– Gminę bardzo niewiele, bo zaledwie... 5 procent wartości inwestycji. Termomodernizacja dofinansowana jest w 85 proc. z Regionalnego Programu Operacyjnego, a dodatkowo – dzięki temu, że mamy opracowany projekt rewitalizacji Leśnej – w 10 proc. z budżetu państwa. Całość projektu opiewa

Projekt na dostawę e-usług i sprzętu komputerowego Gmina Leśna Podlaska realizuje w partnerstwie z miastem Terespol oraz gminami Wisznice, Tucznia, Jabłoni i Milanów



na około 4,5 mln zł, a my ze swego budżetu dołożymy tylko 225 tys. zł. To dla nas bardzo opłacalna inwestycja.

Czy gmina realizuje jeszcze jakieś inne zadania?

– Tak. Jesteśmy w trakcie realizacji dużego projektu na dostawę e-usług wraz ze sprzętem („Wzrost efektywności i dostępności e-usług gmin partnerskich Euroregionu Bug”), polegającego m.in. na wymianie sprzętu informatycznego. Kupiliśmy 5 laptopów, 35 komputerów stacjonarnych, drukarki, zasilacze awaryjne UPS, pełne oprogramowanie z zabezpieczeniem antywirusowym oraz serwerownię. Tworzymy cały system ochrony bezpieczeństwa informacji i usprawnień dla mieszkańców, którzy będą mogli poprzez swoje konta indywidualne, z domu lub z pracy, opłacać rachunki. Projekt wart jest 484 tys. zł, z czego 411 tys. zł stanowi dofinansowanie z budżetu UE. W tym roku projekt zostanie zakończony.

Trudno nie zauważyć przy Zespole Placówek Oświatowych siłowni zewnętrznej i placu zabaw.

– To kolejne zadanie, które zrealizowaliśmy. W październiku, za około 100 tys. zł (w tym 70 tys. zł wsparcia z Ministerstwa Sportu i Turystyki), uruchomiliśmy tzw. otwartą strefę aktywności przy ZPO. Tworzą ją: siłownia plenerowa, plac zabaw o charakterze sprawnościowym oraz strefa relaksu. Przy okazji zagospodarowana została zielen wokół i zainstalowany monitoring całego placu szkolnego. Dzięki temu skończyły się akty wandalizmu przed szkołą, które wcześniej się zdarzały.

Ponadto przygotowujemy dokumentację techniczną wymiany oświetlenia w całej gminie Leśna Podlaska. Chodzi o wymianę wszystkich istniejących źródeł światła na ledowe oraz zamontowanie dodatkowych opraw. Przy okazji rozbudujemy sieć oświetlenia tam, gdzie jej nie było, bo miejscowości stale się rozbudowują. Tak jak wzdłuż dwukilometrowej drogi do Nosowa, którą chcemy całą oświetlić. Skorzystają też Bordziłówka i Ossówka, gdzie bezpieczeństwo ruchu na pewnych odcinkach dróg wymaga zamontowania lamp.

Pewnie trwają już prace nad przyszłorocznym budżetem. Co można o nim powiedzieć już teraz?

– Że jest trudny ze względu na niedoszacowanie oświaty. Nasza gmina, zresztą jak każda inna w Polsce, dokłada do oświaty prawie 50 proc. kosztów, które ona generuje. W naszym przypadku jest to około 2,5 mln zł rocznie. Przy budżecie rzędu 25 mln zł to bardzo dużo. Dla zobrazowania powiem, że gdyby przez dziesięć kolejnych lat oświata była należycie finansowana z budżetu państwa, czyli gmina nie musiałaby dokładać, to mając te 25 mln zł wybudowalibyśmy idealnie wszystkie drogi w gminie. A tak rząd wydaje np. rozporządzenie przyznające podwyżki nauczycielom, a nie przekazuje całości pieniędzy na te podwyżki, przerzucając ten obowiązek na samorządy.

W efekcie gminy zaczynają mieć problemy z nadwyżką operacyjną, budżety zaczynają być deficytowe. Jeśli nic się nie zmieni, dojdzie do takiej sytuacji, że gminy nie będą mogły korzystać z funduszy unijnych, bo nie będą miały pieniędzy na wkład własny do inwestycji. Rysuje się bardzo poważny problem.

Kolejna sprawa to bardzo istotny wzrost cen za śmieci. Bardzo szybko rosną stawki opłat marszałkowskich za składowanie odpadów na wysypisku, a to zmusza gminy do podnoszenia opłat dla mieszkańców. Gdyby jeszcze były spalarnie... W województwie lubelskim jest jedna Cementownia w Chełmie, ale nie chce przyjmować śmieci do spalania od gmin, albo żąda wysokich kwot od tony.

Wiem, że niektóre podwarszawskie gminy ustaliły stawkę za odbiór śmieci na 32 zł od osoby miesięcznie i uważają, że to i tak jest za mało. Może i mało, ale dla kogoś, kto dobrze zarabia w Warszawie, a nie w takich gminach jak nasza. Niemniej trzeba się przygotować do tego, że opłata śmieciowa będzie wynosiła około 20 zł od osoby. Przypomnę, że teraz u nas jest to 6,50 zł (a 20 zł za niesegregowane).

Mamy taką sytuację, że do Polski zwożone są śmieci z różnych państw – Niemiec, krajów skandynawskich – którym bardziej opłaca się zapłacić za transport i usługę spalania dla naszej spalarni, niż robić to u siebie. Poza tym uwolnienie rynku spowodowało, że gminy warszawskie też wiozą śmieci na dalsze wysypiska, bo jest taniej niż w stolicy. A duża podaż powoduje wzrost cen na wysypiskach. Taka sytuacja śmieciowa jest dla samorządów, szczególnie tych mniejszych, bardzo trudna.

Jeszcze jeden wątek: rząd nie pracuje nad wprowadzeniem tzw. opłaty produktowej, co pozwoliłoby przerzucić pewne koszty na producenta. Na przykład kupujemy nowy telewizor. Opakowanie, czyli pudełko, wszystkie folie, styropian itp. pozostają zmartwieniem klienta, a nie producenta. To my musimy zapłacić za odbiór tych śmieci. Albo kupujemy wodę mineralną w plastiku i producent wody nie zapewnia odbioru pustej butelki. Opłata produktowa nałożona na producenta rozwiązałaby w pewnym stopniu problem.

Jakie są nowe stawki podatków w gminie?

– Przyjęte zostały na jednej z ostatnich sesji. Podatek od nieruchomości na przyszły rok utrzymany został na tym samym poziomie, co w tym roku. Podobnie podatek od środków transportu, który jest na jednym z najniższych możliwych poziomów. Podatek rolny co prawda wzrósł o 1 zł w stosunku do tego roku, ale właściwie to go obniżyliśmy. Dlaczego? Ponieważ stawka urzędowa wzrosła z 54 zł w roku obecnym do 58 zł w przyszłym. A my, uchwalając podatek w kwocie 51 zł, obniżyliśmy o 7 zł stawkę urzędową. Zresztą co roku obniżamy podatek rolny w stosunku do tego, co sugeruje rząd. Niewiele gospodarstw uiszczą ten podatek, bo klasa bonitacyjna gleb w naszej gminie jest bardzo słaba. Płacony jest on tylko od trzeciej i czwartej klasy gleby (stanowią one około 57 proc. powierzchni wszystkich gruntów), a piąta i szósta klasa są ustawowo zwolnione z podatku rolnego. Gleb klasy pierwszej i drugiej w ogóle nie mamy.

Jeszcze wróć do projektu budżetu na przyszły rok. Dużym problemem dla gmin będzie też obniżenie stawki podatku dochodowego do 17 proc. i zwolnienie z niego osób do 26. roku życia. Te pieniądze nie wpłyną do



Przy ZPO w Leśnej powstała jesienią bardzo atrakcyjna infrastruktura sportowo-rekreacyjna, oblegana w sezonie i przez dzieci, i przez dorosłych

budżetu gminy. Rząd centralnie zmniejszył podatek, ale nie zrównoważył tej straty w dochodach dla gmin.

A jeszcze przecież czeka nas wzrost minimalnego wynagrodzenia.

– To kolejny uszczerbek dla budżetu gminy, spowodowany nie działaniami własnymi gminy, tylko ustawodawcy. Zresztą problem wzrostu płac dotknie wszystkich pracodawców, także w naszej gminie. Są u nas przedsiębiorcy, którzy zatrudniają na najniższych wynagrodzeniach, bo niestety tylko takie mają możliwości. Jak podliczył jeden z nich, zwiększenie minimalnej płacy spowoduje, że będzie musiał wypracować rocznie aż 100 tys. zł zysku, żeby zabezpieczyć same tylko wynagrodzenia.

Wiemy też, że czeka nas podwyżka cen energii elektrycznej. Nie wiem jeszcze jak mocno, ale na pewno odbije się na budżecie gminy.

Reasumując, sytuacja samorządów na tzw. ścianie wschodniej nie napawa zbyt dużym optymizmem. A będzie jeszcze gorzej, jeśli rząd nadal będzie przerzucał na rzecz gmin swoje obowiązki i zobowiązywał do płacenia za nie.

Czy przewiduje pan podwyżki dla pracowników Urzędu Gminy i podległych jednostek?

– Zazwyczaj co roku wzrastają płace w urzędzie na poziomie 2-5 procent, więc i w przyszłym roku planowana jest 2-procentowa podwyżka wynagrodzeń.

Przyszły rok będzie dla mnie trudny także z powodu zapowiedzianego już odejścia z pracy czterech osób: pani skarbnik, pani dyrektor

GOK-u i dwóch inspektorów z UG. Są to ważne stanowiska, na które trzeba będzie znaleźć równie dobrych fachowców. A to wcale nie jest teraz łatwe, ponieważ wynagrodzenia w UG nie są na tyle atrakcyjne, żeby ustawiała się kolejka chętnych.

Jakie inwestycje planowane są na przyszły rok?

– W tej chwili wykonujemy dokumentację techniczną na dwie drogi. Pierwsza będzie naszym wkładem do inwestycji powiatowej, czyli modernizacji kolejnego odcinka drogi Witulin-Leśna Podlaska. Do końca marca będzie gotowa dokumentacja, a prawdopodobnie jesienią powiat złoży wniosek o dofinansowanie do Narodowego Programu Budowy Dróg Lokalnych. W 2021 roku ten odcinek mógłby być wykonany. Druga droga, już gminna, to tzw. Haczki w kolonii wsi Witulin. Na pewno ją utwardzimy i wyrównamy, ale na asfalt trzeba będzie jeszcze poczekać, bo pod względem natężenia ruchu są ważniejsze drogi.

Poza tym wiosną ruszamy z budową pierwszego kilometra drogi Witulin-Witulin Kolonia, w 50 proc. dofinansowanej z Narodowego Programu Budowy Dróg Lokalnych. Właśnie rozpisany jest przetarg na wykonanie, a do lipca chcielibyśmy zakończyć roboty.

W przyszłym roku rozpoczniemy też budowę garażu dla straży pożarnej w Bordziłówce Starej. Mamy gotową dokumentację techniczną, mamy pozwolenie na budowę. Trochę nam się ta inwestycja opóźnia, ale w końcu ruszy.

Nie planujemy więcej inwestycji, bo martwimy się o budżet. Pomysłów mamy bardzo dużo, bo i potrzeb jest wiele. Ale musimy realnie podchodzić do naszych możliwości finansowych.

rozmawiał Jacek Korwin

WIELKI JUBILEUSZ zgromadził setki absolwentów

To był ważny dzień dla absolwentów, ale i wielu mieszkańców Leśnej Podlaskiej. Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. W. Witosa 15 czerwca świętował dwa jubileusze: 50-lecia Zespołu Szkół Rolniczych oraz 100-lecia utworzenia Zakładu Kształcenia Nauczycieli w Leśnej Podlaskiej. Zwołany w tym czasie zjazd absolwentów wszystkich typów szkół był okazją do wspomnień, wyróżnień, a także spojżenia w przyszłość. Na uroczystości przyjechało wielu znakomitych gości z różnych stron Polski, ale nie tylko.

Zanim rozpoczęła się w murach szkoły część oficjalna, nastąpiło odsłonięcie i poświęcenie ufundowanej przez absolwentów okolicznościowej tablicy. Ważnymi gośćmi byli absolwenci, którzy opuścili szkołę nawet kilkadziesiąt lat temu.

Msza, akademia, bal

– Główne uroczystości rozpoczęły się mszą świętą, potem było poświęcenie tablicy przez przeora Sanktuarium Matki Bożej Leśniańskiej oraz część oficjalna. Dla osób, które

do nas przyjechały, to piękny czas. Bardzo dobrze się tutaj czują, jest okazja to wspomnień i rozmów z kolegami i koleżankami. Mamy także gości z zagranicy, dyrektorów szkół na Białorusi i na Węgrzech, z którymi współpracujemy – wylicza Bernadeta Demczuk, kierownik gospodarczy a także przedstawicielka komitetu organizacyjnego zjazdu.

Jednym z uczestników wydarzenia był Marian Goć. Przybył na uroczystości aż z Białegostoku. Szkołę w Leśnej Podlaskiej skończył w 1952 r. i miło wspomina ten czas. – Najpierw chodziłem do tzw. szkoły ćwiczeń, potem było liceum. Z grupą swoich dwudziestu kolegów otrzymaliśmy nakaz pracy w województwie wrocławskim, a druga grupa otrzymała nakaz pracy w województwie opolskim. Dziś wszystko wygląda zupełnie inaczej niż wtedy, po wojnie. Fosa były pełne wody, wszystko było nieuporządkowane. Ale było wesoło i przyjemnie, młodzież szkolna dyktowała tutaj tempo życia. Organizowaliśmy zawody, konkursy, dużo się działo – opowiada.

Kiedyś było inaczej

Rok 1977 dobrze pamięta Jadwiga Wojcieszuk, z domu Olęcka. Wówczas skończyła szkołę na kierunku technik ochrony roślin. Na jubileusz przyjechała z Korczewa nad Bugiem. – Miło wspomina szkołę. W internacie warunki były trudne, duże sale poprzegradane szafami, prysznic jak w więzieniu. Raz w życiu byłam na wagarach, w Międzyrzeczu Podlaskim. Miałam miłość w szkole, chodziliśmy długo ze sobą, ale po maturze wszystko się rozleciało. Pamiętam też naszą studniówkę: galowe koszule i czarne długie spódnice, obowiązkowy polonez – wspomina kobieta.

Maria Sposób to absolwentka z 1963 r. Obecnie mieszka w Świdniku. – Jestem już 20 lat na emeryturze. Kiedyś było inaczej. Był park, alejki, po których można było spacerować, była górka, z której zimą można było zjeżdżać na sankach. Lekcje odrabialiśmy w szkole, bo w sypialniach w internacie nie było warunków. Był dosyć duży rygor, ale młodzież

ze wszystkim sobie radziła – opowiada. – Przyjechałam w zasadzie tylko na mszę, a zostałam także na część oficjalną. Uroczystość jest bardzo wzruszająca i podniosła.

Pierwsze miłości...

Szkoła średnia to, w przypadku wielu uczniów, czas zawiązywania ważnych przyjaźni i przeżywania pierwszych miłości. Andrzej Ciesielczyk właśnie podczas nauki w szkole poznał swoją przyszłą żonę, która – jak mówi – jest jego największą miłością. – Braliśmy ślub w lutym 1979 roku, to była zima stulecia. Córka urodziła się miesiąc po maturze. Mamy ośmioro dzieci, 14 wnucząt i mile wspomina my czasy młodości. Dbaliśmy o teren wokół szkoły. Teraz mam wrażenie, że jest trochę zaniedbany. Gdy się tu uczyliśmy, w internacie mieszkało trzysta osób – przypomina sobie. Tu uczyły się też jego dzieci.

Wśród uczestników uroczystości byli także emerytowani nauczyciele, których uczniowie wspominają z wielkim sentymentem. Tak jak Annę Mioduszewską. W leśniańskiej szkole uczyła chemii i fizyki. – Przyszłam do pracy w 1976 roku i odeszłam na emeryturę w 2009. Bardzo dobrze pracowało mi się z młodzieżą, kochałam swoją pracę. Pamiętam, że dużo czasu poświęcałam uczniom. Młodzież z czasem stawała się coraz bardziej dojrzała, światowa. W późniejszym okresie zdarzały się też konflikty wśród młodzieży czy między uczniem a nauczycielem. Traktowałam to jako błędy młodości, starałam się być wyrozumiała. Później pracowałam też na SGGW. W tej chwili jestem już dziesiąty rok na emeryturze, ale zawsze miło się witamy z wychowankami i wspominamy dawne czasy – mówi dziś.

Jubileusz, który przypadł w niezwykle upalne czerwcowe dni, zostanie w pamięci absolwentów na długo. Nie zabrakło podsumowań i wspomnień. Część oficjalną okraszała



W sobotę w południe na terenie szkoły rozpoczęła się oficjalna część obchodów



Na uroczystość przybyli absolwenci i byli nauczyciele szkoły z różnych stron Polski

Z racji jubileuszu wręczono odznaczenia najbardziej doświadczonym i zasłużonym pracownikom ZSCKR



Dyrektor Radosław Klekot odbiera gratulacje i dyplomy uznania z okazji jubileuszu szkoły



Nastąpiło odsłonięcie i poświęcenie ufundowanej przez absolwentów pamiątkowej tablicy



występami artystycznymi młodzież z tutejszej szkoły. Nie zabrakło też odznaczeń dla najbardziej doświadczonych i zasłużonych pracowników oraz życzeń od zaproszonych gości. Wśród nich byli przedstawiciele lokalnych samorządów, firm współpracujących ze szkołą oraz reprezentant Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Na koniec blisko 300 osób wzięło udział w uroczystym balu absolwentów.

Justyna Dragan

ZDJĘCIA JUSTYNA DRAGAN



Jedno z pamiątkowych zdjęć absolwentów szkoły zrobionych na terenie szkoły



Wciąż wiele przed nami

Paweł Kazimierski, wójt gminy Leśna Podlaska: – Dla absolwentów,

mieszkańców gminy i jej sympatyków jest to istotne wydarzenie. Jeszcze do niedawna nie było w regionie nauczyciela, który nie dotknąłby Leśnej Podlaskiej i Seminarium Nauczycielskiego. Wykształcone kadry przekazywały uczniom nie tylko zdobytą wiedzę, ale również etykę, kulturę oraz uczciwość. Kadry wyrosłe na pamięci o ich starszych kolegach, ginących w imię patriotyzmu na frontach II wojny światowej, uczących na tajnych kompletach, kształtowały kręgosłupy moralne swoich wychowanków. Ważna historia już za nami, ale wiele wciąż przed nami. Szkoła bardzo aktywnie dostosowuje się do potrzeb rynku i stwarza atrakcyjną ofertę edukacyjną.



To nowoczesna szkoła

Radosław Klekot, dyrektor Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego: – Nasza szkoła obchodzi w tym roku ważny jubileusz. To nowoczesna i świetnie wyposażona placówka, która od 12 lat jest pod opieką Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Ma dostęp do najnowszych technologii i funduszy, które pozwalają finansować proces edukacyjny na naprawdę wysokim poziomie. Zachęcam wszystkich potencjalnych uczniów, żeby rozważyli szkolnictwo, które proponujemy. To szkolnictwo, które daje zawód, chociażby technik żywienia czy technik weterynarii. Dziś mamy około 170 uczniów, od przyszłego roku uruchomimy cztery kolejne klasy. Jesteśmy szkołą, która korzysta z najnowszych sprzętu rolniczego. Niektórzy rolnicy nie mają takiego, a ich dzieci mogą się u nas na nim kształcić.



Po części oficjalnej był czas na luźne spotkania absolwentów i zwiedzanie szkoły, aż do wieczora



Gminno-parafialne święto plonów

Słoneczna aura i pogodne nastroje towarzyszyły 18 sierpnia uczestnikom Dożynek Gminno-Parafialnego w Leśnej Podlaskiej. Wzięła w nich udział reprezentacja dwunastu (z siedemnastu) sołectw, które na tę okazję przygotowały efektowne wieńce z kłosów różnych zbóż.



Moment przekazania chleba wójtowi Pawłowi Kazimierskiemu przez starostów dożynek

Dożynki rozpoczęła dziękczynna msza święta w intencji rolników i ich rodzin. W Sanktuarium Matki Boskiej Leśniańskiej celebrował ją przeor zakonu paulinów ojciec Marek Moga. Po nabożeństwie ulicami Leśnej Podlaskiej ruszył barwny korowód żniwny, otwierany przez poczet sztandarowy Urzędu Gminy. Delegacje sołectkie złożyły wieńce przed efektownie udekorowaną sceną na boisku Zespołu Placówek Oświatowych. Starostowie święta plonów, czyli Ewa Wawryniuk i Jarosław Stasiuk, przekazali dorodny bochen chleba wójtowi Pawłowi Kazimierskiemu i przeorowi Markowi Modze. Leśniańską uroczystość zaszczycili obecnością: poseł Stanisław Żmijan, radny Sejmiku Województwa Lubelskiego Riad Haidar, wicestarosta biański Janusz Skólimowski, kierownik filii Urzędu Marszałkowskiego Dariusz Litwiniuk, prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk oraz radni powiatowi Daniel Dragan i Marian Tomkowicz.

– Susza dała się w tym roku we znaki wszystkim producentom żywności, nawet pszczelarzom. Trudno się dziwić, że plony są skromniejsze niż w poprzednich latach. Ich wynik skłania do pytania o kondycję naszego rolnictwa. Starsi rolnicy zgodzą się zapewne ze zdaniem, że zwiększanie produkcji poprzez tworzenie coraz większych ferm nie przekłada się na wielkość osiągniętych dochodów, a wręcz przeciwnie, powoduje większe skażenie środowiska. Dlatego z myślą o naszych dzieciach i wnukach powinniśmy stawiać nie na ilość, lecz jakość zdrowej żywności – mówił wójt Gminy Leśna Podlaska Paweł Kazimierski. – Nasze dożynki od lat mają charakter gminno-parafialny. Podkreślają dobrą współpracę z klasztorem ojców paulinów. Gmina liczy tylko 4500 mieszkańców, a każdego roku leśniańskie sanktuarium odwiedza prawie 80 tysięcy pielgrzymów. Ich obecność wpływa korzystnie na koniunkturę gospodarczą gminy, a zwłaszcza działalność gastronomiczną.

Z najlepszymi życzeniami pod adresem rolników wystąpili zaproszeni na dożynki goście. W części artystycznej wystąpili wykonawcy związani z Gminnym Ośrodkiem Kultury: grupa śpiewacza Leśnianki wspomaganą przez harmonistę Zdzisława Marczuka, dziewczęcy zespół wokalny oraz solistki Wiktoria Szczepanowska, Kinga Grabiec, Edyta Karczmarz, Gabriela Gadomska i Izabela Jaszczuk. W godzinach wieczornych koncertowały zespoły Prymaki i Extasy, a święto zakończyła zabawa taneczna pod gwiazdami.

W konkursie na najpiękniejszy wieńce zwyciężyło sołectwo Kolonia Witulín z sołtysem Grzegorzem Spychalem. Drugie nagrody przypadły wieńcom z Zaberbecza i Ossówki.



Najpiękniejszy wieńce dożynkowy sołectwa Kolonia Witulín



Zdolne gospodynie z Nosowa



Leśnianki z prezydentem Białej Podlaskiej Michałem Litwiniukiem



Wieniec z Ossówki też zajął wysokie miejsce w konkursie



Dziewczęcy zespół wokalny z leśniańskiego GOK-u



Poszczególne sołectwa prezentowały się na stoiskach towarzyszących dożynkom

Starostowie dożynek

– Jestem dumna z powierzenia mi funkcji starościny dożynek. Nie spodziewałam się takiego wyróżnienia – mówi **Beata Wawryniuk**, mama czwórki dzieci. Starościna wraz z mężem Marcinem prowadzi w Ossówce gospodarstwo o powierzchni 44 hektarów. Skupia się ono na uprawie zbóż i kukurydzy na kisonkę. Właściciele hodują 44 sztuki bydła, w tym 22 krowy mleczne.



– Gospodarowanie na roli przypomina chwilami błędne koło. Nie wystarczy starać, gdy ceny nawozów, sprzętu i środków produkcji stale wyprzedzają ceny naszych zbiorów. Próbując wyjść na prostą, produkujemy coraz więcej, bez szans na poprawę dochodów – mówi **Jarosław Stasiuk**. W Worgulach razem z żoną Martą prowadzi gospodarstwo o powierzchni 125 hektarów. Hodują 133 sztuki bydła, w tym 50 krow mlecznych. Dostarczają one aż pół miliona litrów mleka rocznie.

Chleb dobrem najwyższym

Ewa Kulińska, przewodnicząca Rady Gminy: – Chleb z tegorocznych kłosów i wieńce delegacji sołeckich są wymownym dowodem szacunku, jakim otacza się na wsi żywność wyprodukowaną w pocie czoła. Nie mogą zrozumieć, dlaczego coraz więcej chleba trafia do kontenerów na śmieci. Kiedyś taka lekkomyślność była grzechem, a ludzie potrafili się dzielić nawet skórką chleba. To smutne, że tak wiele osób nie szanuje pracy rolnika i bez głębszej refleksji pozbywa się codziennego pożywienia.

Beata Mielniczuk, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Nosowie: – Dzisiejsze dożynki są dobrą okazją do podsumowania projektu „Zdrowe smaki z ziołami”. 17 moich koleżanek przygotowało smaczne potrawy z dodatkiem ziół. W naszym stoisku serwowaliśmy gościom: kotlety mielone z pokrzywą, bułeczki drożdżowe i paszteciki z ziołami, racuchy z jabłkami, bogaty wybór ciastek, a nawet nalewki z ziołami. Liczba osób ustawiających się w kolejkach przed naszym stoiskiem świadczyła, że nasz trud nie poszedł na marne. Moje koleżanki są wyjątkowo aktywne i pewnie jeszcze nie raz zaskoczą pozytywnie mieszkańców gminy.

Istvan Grabowski



Wszystkie zaprezentowane wieńce były bardzo pracowite i urodziwe

Gminne Obchody Święta Niepodległości

Wójt Gminy Leśna Podlaska oraz przeor klasztoru ojców paulinów w Leśnej Podlaskiej zaprosili mieszkańców gminy do udziału w uroczystych obchodach Święta Niepodległości.



8 listopada delegacja złożyła kwiaty i zapaliła znicze przed kopcem Marszałka Józefa Piłsudskiego w Mariampolu

Główne uroczystości 11 listopada rozpoczęła msza św. w intencji Ojczyzny w Sanktuarium Matki Boskiej Leśniańskiej. Po niej nastąpił przemarsz na plac w Leśnej Podlaskiej, gdzie odśpiewano hymn państwowy i złożono kwiaty przed miejscami czci i pamięci: pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego, Krzyżem Katyńskim, Pomnikiem Pamięci Bohowników Ruchu Oporu, Ścianą Straceń Ofiar Okupacji oraz miejscem stracenia sekretarza Gminy Mariana Lewińskiego.

W programie obchodów znalazło się również wiele wydarzeń towarzyszących. 8 listopada delegacja złożyła kwiaty i zapaliła znicze przed kopcem Marszałka Józefa Piłsudskiego w Mariampolu. Natomiast dwa dni później, 10 listopada, odbył się VI Siatkarski Turniej Niepodległościowy o Puchar Wójta Gminy Leśna Podlaska w hali sportowej ZPO w Leśnej Podlaskiej. Naprzeciw siebie stanęły drużyny, aby w zmaganiach sportowych uczcić odzyskanie niepodległości oraz ludzi, którzy ponad 100 lat temu swoim poświęceniem umożliwili nam, obecnie żyjącym, korzystanie z wolności i bycia Polakami! Był hymn, a potem siatkarska rywalizacja. Hala sportowa w Leśnej Podlaskiej wybrzmiała patriotycznie, niepodległościowo i sportowo. Wiek temu nasi przodkowie oddawali krew, pot i łzy w imię wolności Ojczyzny. Teraz, po 101 latach, doceniono to, że możemy być wolni, dumni i jedyne, czego się od nas czasami może wymagać, to właśnie potu... Potu wylanego podczas widowiskowych i pełnych



11 listopada po mszy św. w Sanktuarium Matki Boskiej delegacje przemarszerowały na plac w Leśnej Podlaskiej



W uroczystości wzięło udział wielu mieszkańców gminy



Pamiątkowe zdjęcie przy pomniku Marszałka Józefa Piłsudskiego



Schola Dziecięco-Młodzieżowa z Leśnej Podlaskiej



Pantomima „Pisk Orła”, przedstawiająca losy naszej ojczyzny



Zespół KGW Olszyna z Olszyna w gminie Rokitno



Grupa wokalna z Przedszkola Samorządowego w Leśnej Podlaskiej



Grupa wokalna Bemol ze Szkoły Podstawowej w Leśnej Podlaskiej



Zespół Leśnianki z Leśnej Podlaskiej



zaangażowania i walki o wygraną meczach, na przykład w siatkówkę.

Tego samego dnia odbył się też Koncert Pieśni Patriotycznej "Śpiewam Ojczyźnie Swój" w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Leśnej Podlaskiej. W programie było wiele pieśni patriotycznych i żołnierskich w wykonaniu artystów z Gminy Leśna Podlaska oraz zaproszonych wykonawców. W koncercie wystąpiło ponad 110 wykonawców. Pieśni patriotyczne zaprezentowały zespoły i soliści w różnych grupach wiekowych. A oprócz pieśni można było też usłyszeć wiersze patriotyczne oraz zobaczyć pantomimę „Pisk Orła”, przedstawiającą losy naszej ojczyzny. (JK)

FOT. MAŁGORZATA MICHALUK

Rozpoczynamy cykl artykułów, w których prezentować będziemy różne organizacje społeczne i stowarzyszenia, prężnie działające na terenie Gminy Leśna Podlaska. Zaczynamy od najstarszego w Gminie stowarzyszenia "Otwarta Wieś" w Starej Bordziłówce. O rozmowę poprosiliśmy Ewę Kulińską, będącą jego prezesem od chwili powstania 17 lat temu.

Stowarzyszenie Otwarta Wieś formalnie powstało 17 lat temu, ale działalność społeczna w Bordziłówce zaczęła się już wcześniej. Proszę opowiedzieć o tych początkach.

– Zaczę od tego, że w latach 50. ubiegłego wieku istniało w Bordziłówce Starej Koło Gospożni Wiejskich, i to na bazie tego Koła reaktywowało się nasze stowarzyszenie. Wiem z przekazu starszych pań, m.in. mojej mamy, że działało ono wtedy bardzo prężnie jak na tamte lata. Organizowane były zabawy, spotkania, kursy. Niestety, w pewnym momencie panie przestały się spotykać i KGW umarło śmiercią naturalną.

Do kiedy istniała szkoła w Bordziłówce, była takim miejscem scalającym wieś. Integracja rodziców polegała na wspólnych pracach na rzecz szkoły, bo oprócz pomocy nauczycielom w przygotowywaniu uroczystości szkolnych, rodzice starali się też na przykład o opał (przywozili drewno, rąbali i składali na czas zimy). Gdy w 1998 roku szkoła została zlikwidowana, nie było gdzie zrobić spotkań



Od kiedy świetlica w Starej Bordziłówce została wyremontowana, tętni życiem.

Cykl „Społeczeństwo obywatelskie”

Świetlica stała się centrum kultury wsi



Ewa Kulińska od 20 lat łączy obowiązki rodzinne, zawodowe i społeczne. Choć podkreśla, że bez wsparcia rodziny nie mogłaby aż tak bardzo zaangażować się w działalność na rzecz wsi i gminy

kulturalnych czy nawet zebrań sołeckich. Wtedy kilka osób ze wsi, głównie kobiet, znających się dobrze, bo dzieci chodziły razem do szkoły, postanowiło zaangażować się w odrestaurowanie świetlicy wiejskiej. Była ona wybudowana dużo wcześniej, ale przez lata nic się w niej nie działo. Podupadła i wymagała gruntownego remontu. Zaczęliśmy myśleć,

jako Rada Sołecka, skąd wziąć na to pieniądze.

W tym samym roku 1998 były wybory samorządowe do Rady Gminy. Wystartowało w naszej wsi pięciu kandydatów, mężczyzn, no i ja, jedna kobieta, z komitetu „Kobiety Razem”, utworzonego przez panie ze Starej Bordziłówki. No i... wygrałam, co było dla mnie wielką niespodzianką. To dało nam dodatkową motywację do pracy na rzecz naszej wsi.

Jesienią 2000 roku, z inicjatywy Katarzyny Karmasz z Działu Aktywizacji Środowisk Wiejskich ODR w Grabanowie, odbyło się w naszej świetlicy, jeszcze przed remontem, spotkanie przedstawicielek KGW z okręgu WODR w Lublinie, pod hasłem „Co mi się podoba, a co bym zmieniła w mojej wsi”. Opowiadały one, jak działają w swoich miejscowościach. Prysłuchując się temu, zaczęło mi się w głowie układać, że nic nie stoi na przeszkodzie, żebyśmy i my tutaj tak działały.

I właśnie z pomocą pani Katarzyny Karmasz opracowałyśmy i wdrożyłyśmy w maju 2001 roku, jako Rada Sołecka, nasz pierwszy projekt pn. „Działamy wspólnie na przekór biedzie”, dofinansowany przez Fundację Wspo-



Organizowane są w niej przeróżne imprezy, warsztaty, szkolenia czy po prostu spotkania mieszkańców wsi

magania Wsi i wsparty przez władze Gminy Leśna Podlaska (wówczas wójtą był Marian Tomkowicz). Pozwoliło to na wyremontowanie i przystosowanie świetlicy wiejskiej do pełnienia roli ogniska skupiającego mieszkańców. Całe 10 tys. zł – co na tamte czasy było pokaźną kwotą – przeznaczone było na remont świetlicy: utworzenie kuchni, zakup naczyń, wykonanie podłogi i sanitariatów itd.

I to zaostriżyło wam apetyty na więcej?

– Dokładnie, apetyt rósł w miarę jedzenia. W tym samym roku, a więc w 2001, zaczęłam interesować się kolejnymi konkursami i szu-

kać pieniądze na naszą działalność. Czułam przy tym wsparcie koleżanek i kolegów, którzy dopingowali mnie w działaniu. I tak powstał drugi projekt, pn. „Ocalenie od zapomnienia tradycji i kultury ludowej wsi i regionu”, który zgłoszony został do konkursu organizowanego również przez FWW. W styczniu 2002 roku otrzymaliśmy 9,2 tys. zł dotacji. Za te pieniądze wydzielona została w świetlicy pracownia dla dzieci z naszej wsi oraz wymienione okna w całym budynku, dzięki czemu mogliśmy organizować różne warsztaty i spotkania. Poza tym wydaliśmy broszurkę „Ocalmy od zapomnienia”, w której spisaliśmy obrzędy ludowe, obrzędy i przyśpiewki weselne itp.



Przez cztery lata organizowany był integracyjny rajd rowerowy, w którym uczestniczyły dzieci ze swoimi rodzicami



Stowarzyszenie liczy obecnie 27 członków, ale jego trzon, czyli najbardziej zaangażowana grupa, to kilkanaście osób. Bez nich nie byłoby Otwartej Wsi



W świetlicy powstają też co roku wieńce dożynkowe

W tamtym czasie KGW nie mogły uczestniczyć w wielu projektach, stąd pojawił się pomysł założenia stowarzyszenia. Niestety, wpis do Krajowego Rejestru Sądowego kosztował 500 zł, a myśmy nie mieli takich pieniędzy. W październiku 2002 roku, przy pomocy ODR w Grabanowie, KGW napisało kolejny projekt, pod nazwą „Otwarta wieś”. Uzyskał on wsparcie finansowe Brytyjskiego Funduszu Know

How w wysokości 20 tys. zł. Te pieniądze pozwoliły i na rejestrację stowarzyszenia (pod taką samą nazwą co projekt, czyli Otwarta Wieś), i na zorganizowanie szeregu spotkań z liderami innych organizacji, które miały nauczyć nas działalności w stowarzyszeniu. Miłym akcentem dla nas było pisemne podziękowanie od dyrektora Funduszu Know How w Polsce, z dopiskiem, że nasz projekt zalicza do swoich sukcesów.

Jakie były początki działalności stowarzyszenia?

– Myślą przewodnią było nakierowanie naszej działalności głównie na mieszkańców Starej Bordziłówki. Taką inauguracją był festyn wakacyjny zorganizowany na terenie świetlicy. Chociaż do KRS-u wpisani zostaliśmy w październiku 2002 roku, to nasz pierwszy festyn odbył się 22 września 2002 r., w ra-



W ramach współpracy z ODR-em w Grabanowie, przed świętami Bożego Narodzenia prawie co roku organizowane są warsztaty wykonywania stroików i ozdób choinkowych

mach wspomnianego projektu „Otwarta wieś”. Podsumowano tam osiągnięcia projektu, był wykład na temat kierunków rozwoju obszarów wiejskich, występy artystyczne, wystawa rękodzieła ludowego, kiermasze i konkursy. Wystąpiła również dziecięca grupa teatralna – owoc projektu „Ocalmy od zapomnienia”, nasza wizytówka, prowadzona przez nauczycielkę Annę Ostaszewską z naszej wsi. Przedstawienia takie jak „Dzień chłopca”, „Randka w ciemno”, „Pokaz mody” czy „Jasiełka”, były wielkim wydarzeniem i dla małych aktorów, i dla nas, widzów.

Od 2002 roku świetlica pełni rolę IV okręgu wyborczego w Gminie Leśna Podlaska. Wójttem był wówczas Marian Tomkowicz, który bardzo nam pomagał i kibicował naszej działalności. Festyny wakacyjne stały się tradycją. Zapraszaliśmy na nie okoliczne zespoły, także te z Zespołu Placówek Oświatowych, z którym współpracujemy, a później także z zewnątrz. W 2005 roku prowadziliśmy zbiórkę pieniędzy dla powodzian, z zabawą taneczną.



Impreza choinkowa jest najpopularniejsza, bo wiadomo – Mikołaj zawsze obdarowuje wszystkie dzieci prezentami

ły dotąd udział w przedstawieniach, pokończyły szkoły, poszły w świat, a następców nie było, więc nie było komu występować, a i zainteresowanie mieszkańców zmalało. Impreza pozostała do dzisiaj, pod nazwą Dzień Sportu, jako integracyjna, właściwie dla mieszkańców całej gminy, z zabawami, konkursami, zawodami sportowymi (głównie w piłkę siatkową), na koniec z ogniskiem i wspólną zabawą. W tym roku odbyła się 7 lipca.

Wiem, że stowarzyszenie działa bardzo prędko. Jakie inne inicjatywy wcieliło dotąd w życie?

– W okresie zimowym cyklicznie, od 2000 roku, na przełomie stycznia i lutego organizujemy choinki noworoczne, przy współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury. Są one zwykle



Choinki noworoczne zwykle połączone są ze świętem babci i dziadka. Zawsze jest jakaś inscenizacja, czyli wierszyki i piosenki dla babć i dziadów, a potem słodki poczęstunek, gry i konkursy

Festyny o charakterze przeglądów twórczości lokalnej organizowane były do 2013 roku. Potem, od 2014 roku, zmieniliśmy formułę. Były to już bardziej festyny rodzinne. Powodem było głównie to, że dzieci, które bra-

połączone ze świętem babci i dziadka. Jest to chyba u nas we wsi bardziej popularna impreza, niż letni festyn, bo na choinkę przychodzi bardzo dużo małych dzieci. Jak wiadomo, Mikołaj przyciąga. Zawsze jest jakaś inscenizacja, czyli część artystyczna, z wierszykami, piosenkami dla babć i dziadów, a potem słodki poczęstunek, gry, konkursy i zabawa z Mikołajem, który zawsze obdarowuje wszystkie dzieci prezentami.

Raz w tygodniu, w piątki, przyjeżdża do świetlicy animator kultury z GOK-u w Leśnej Podlaskiej na zajęcia z dziećmi. Wcześniej, przez kilka lat, była to Agata Klimczuk, a od tego roku Agnieszka Szmurło. Zresztą wielką pomoc pań animatorek z GOK-u mamy i podczas Dnia Sportu, i na choinkach. Świetnie zajmują się dziećmi, prowadzą różnorodne zajęcia, gry i konkursy. Jestem bardzo zadowolona ze współpracy z GOK-iem, z panią dyrektorką Aleksandrą Melaniuk i paniami Agatą, Agnieszką i Małgosią.

Od 2006 roku stowarzyszenie bierze udział w konkursie „Kultura, sztuka, ochrona dóbr kultury i tradycji”, organizowanym przez



Czasem trzeba i pędzel wziąć w dłoń...

Gminę Leśna Podlaska w ramach pomocy organizacjom pozarządowym. Owocem tego konkursu są cykliczne imprezy plenerowe: wspomniane festyny wakacyjne, obecnie Dzień Sportu, jak też organizowany przez cztery lata (2015-2018) integracyjny rajd rowerowy z okazji Dnia Dziecka. Rajd był dla wszystkich mieszkańców, ale głównie uczestniczyły w nim dzieci z rodzicami. Jego trasa wiodła zawsze do sąsiadujących KGW i stowarzyszeń, gdzie na zakończenie był słodki poczęstunek, gry, zabawy, konkursy i seminaria. Pierwszy rajd był do Droblina, następnie do Witulina, Nosowa i do Lasów Państwowych, z wykładem leśniczego Krzysztofa Senczyka o lesie i jego zasobach.

Poza tym organizowane są imprezy takie jak Dzień Matki, w tym roku pod nazwą Dzień Rodziny. Stowarzyszenie angażuje się również w profilaktykę chorób nowotworowych, organizując spotkania umożliwiające mieszkańcom dostęp do specjalistów. Od chwili powstania prowadzimy współpracę z różnymi instytucja-



A dzieci piją sok przez słomkę na czas



...ale później można się zrelaksować

mi. Oprócz Gminy, również z Wojewódzkim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Końskowoli z siedzibą w Grabanowie. W ramach tej współpracy przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocy prawie co roku organizowane są warsztaty malowania pisanek i robienia palm, bądź wykonywania stroików i ozdób choinkowych, jak również szkolenia tematyczne.

W okresie Wielkanocy świetlica jest wyko-

świetlica nie stoi zamknięta na cztery spusty, tylko jest stale wykorzystywana na potrzeby mieszkańców wsi. W 2006 roku została rozbudowana przez Gminę, przy wsparciu pieniędzy z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Przede wszystkim nie miała zaplecza kuchennego, żebyśmy mogły robić np. warsztaty kulinarne czy przygotować większe przyjęcie. Poprosiliśmy więc pana wójta, żeby wziął pod



Przy świetlicy ciągle coś się dzieje – tutaj konkurs obierania ziemniaków na czas

rzystywana do święcenia pokarmów. Wiosną jest msza w czasie procesji święcenia pól, a w październiku odmawiamy różaniec. Tak więc

uwagę tę rozbudowę. No i udało się. Dobudowana została część, w której powstała druga sala, konferencyjno-warsztatowa, gdzie odbywają się zebrania stowarzyszenia i OSP, a poza tym kuchnia, kotłownia i dwa pomieszczenia magazynowe. Od momentu rozbudowy świetlica jest miejscem uroczystości rodzinnych, takich jak chrzciny, komunie, wesela, urodziny czy stypy.

Po tych wszystkich latach myślę, że udało nam się stworzyć dobrą atmosferę, zwyczaj wspólnego spotkania się mieszkańców. Świetlica stała się centrum kultury naszej wsi, chętnie odwiedzanym przy każdej możliwej okazji, również przez osoby spoza naszego sołectwa.

Dużą popularnością cieszy się konkurs kulinarny „Zdrowe smaki”.

– Tak, konkurs co roku (o ile pamiętam od



W ramach konkursu kulinarnego „Zdrowe smaki” w 2018 roku gospodynie z gminy pojechały do Krainy Rumianku w Hołownie

2006 roku) organizowany jest przez Gminę, w ramach pomocy organizacjom pozarządowym. Jest on przeznaczony dla wszystkich gminnych organizacji, tylko że co roku wybieramy jedną, która ma pomysł na zorganizowanie tego działania, przygotowuje projekt i otrzymuje pieniądze. Na przykład tematem przewodnim są potrawy z ziemniaka, i wtedy każda z organizacji z poszczególnych wsi przygotowuje jakiś produkt ziemniaczany. Przy okazji odbywa się zwykle spotkanie szkoleniowe. Gdy np. u nas, w Bordziłówce, były potrawy dietetyczne, to zaprosiliśmy na szkolenie dietetyka. W 2014 roku gościliśmy przedstawicieli organizacji z Francji, więc zaprezentowaliśmy nasze potrawy lokalne. W innych miejscowościach były spotkania z kucharką, menadżerem restauracji czy trenerem fitness. Ostatnio już nam się wyczerpały pomysły na temat przewodni konkursu, więc w ubiegłym roku wymyśliłyśmy spotkania wyjazdowe. Pojechałyśmy ekipą 40 gospodyń do Krainy Rumianku w Hołownie, pod kątem rumianku, a więc tematem były nalewki, kosmetyki itp. Natomiast w tym roku, w czerwcu, KGW w Nosowie zorganizowało wyjazd do Ziołowego Zakątka w Korycinach koło Białegostoku, którego tematem przewodnim były zioła. Jest to doskonały sposób na integrację różnych stowarzyszeń z całej gminy, sposób na wspólną zabawę i wymianę doświadczeń.

Skąd stowarzyszenie czerpie pieniądze na działalność? Czy udało się może jeszcze zdobyć dofinansowanie na jakieś projekty?

– Głównym źródłem dochodu stowarzyszenia są składki członkowskie, ale oczywiście nie wystarcza ich na nasze potrzeby, dlatego szukamy środków poprzez udział w różnych konkursach i grantach. Np. w 2004 roku napisałam do FWW projekt pn. „Skarby obok nas”. Otrzymałyśmy wtedy dotację na renowację zabytkowych kapliczek i krzyży

przydrożnych oraz wykonanie dokumentacji fotograficznej tych obiektów.

W 2007 roku wzięliśmy udział w programie Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, realizowanym przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce. Napisałam projekt „Umiemy sprzątać, uczcie się od nas”. To były początki mody na ekologię. Chodziło o poprawę estetyki terenu wsi oraz kształtowanie świadomości ekologicznej dzieci i młodzieży. Zorganizowaliśmy szkolenie, przyjechała pani z ODR i dała wykład na temat ekologii. Dzieci zobaczyły, jak powstaje kompost, jakie ma on zadanie, były atrakcyjne zajęcia na powietrzu. Wszystkie te projekty sprzyjały integracji wsi, różnych pokoleń, bo dzieci przychodziły razem z babcią, rodzice z dziećmi.

W latach 2008/2009 stowarzyszenie przystąpiło do Programu Integracji Społecznej, realizowanego przez Gminę. Nasz projekt pn. „Mamo, Tato ucze się od Ciebie – rodzina na wesoło w Starej Bordziłówce i Droblinie” otrzymał dotację, dzięki której odbyły się warsztaty: florystyczne w Droblinie i kulinarne w Bordziłówce. W ramach projektu zaplecze kuchenne w naszej świetlicy wzbogaciło się



Wizytówką miejscowości była dziecięca grupa teatralna – owoc projektu „Ocalmy od zapomnienia”, prowadzona przez nauczycielkę Annę Ostaszewską

o nową kuchnię gazową oraz dodatkowe naczynia kuchenne. Od 2006 roku stowarzyszenie jest członkiem Białkopodlaskiej Lokalnej Grupy Działania, a ja jestem jednym z członków zarządu.

Wiadomo, że na działalność potrzebne są fundusze. Na początku były te projekty, i stamtąd mieliśmy pieniądze. Był jednak taki rok, że chodziliśmy i prosiliśmy o wsparcie sponsorów: wójta, okolicznych przedsiębiorców, sklepikarzy. Na szczęście od 2006 roku Gmina Leśna Podlaska, na podstawie Ustawy o organizacjach pozarządowych, organizuje co roku konkurs dla wszystkich organizacji z terenu Gminy. I my co roku bierzemy w nim udział, pozyskując pieniądze na wszystkie nasze działania, imprezy i spotkania. Oczywiście jest to konkurs, więc każdy wniosek jest poddawany ocenie, ale tych organizacji w gminie nie ma za wiele, więc gmina dba o to, żeby każda otrzymała jakieś pieniądze.

Jakie to są organizacje?

– Oprócz naszego stowarzyszenia, do KRS są jeszcze wpisane: Gminny Ludowy Klub Sportowo-Turystyczny Agrosport, prowadzący klub piłki nożnej, i Stowarzyszenie Razem Lepiej w Witulinie. Ponadto działają Koła Gospodyń Wiejskich w Nosowie i Droblinie oraz nowo powstałe w Ossówce i Zaberbeczu. Było jeszcze w Worgulach, ale zostało zawieszona. No i mamy jeszcze w Leśnej Koło Wędkarskie Sumik, zrzeszające wędkarzy. Też mają swoją cykliczną letnią imprezę Rodzinne Wędkowanie, która cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem mieszkańców gminy. W gminie prężnie działa również Polski Komitet Pomocy Społecznej, który w okresach świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy organizuje w sklepach zbiórki żywności ubogim i potrzebującym. W akcji biorą udział nauczyciele i młodzież ze szkoły podstawowej.

Trzeba przyznać, że nasza gmina słynie z dobrze zorganizowanych sołectw. Dlatego



Stowarzyszenie przeprowadziło też m.in. zbiórkę pieniędzy dla powodziń

nawet tam, gdzie nie ma formalnie zarejestrowanych organizacji, mieszkańcy doskonale się organizują jako rady sołectek lub nieformalne grupy mieszkańców, i uczestniczą np. w „Zdrowych smakach” czy w konkursach organizowanych przez parafię ojców paulinów na palmę lub wieniec dożynkowy.

Jest pani prezesem stowarzyszenia od samego początku, czyli od 17 lat, ale jeśli policzyć wcześniejszą jeszcze działalność nieformalną, to będzie około 20 lat intensywnej pracy społecznej. Starcza sił?

– Jak coś się udaje, a efekty są widoczne, to te siły pojawiają się nie wiadomo skąd. Ale gdyby nie pomoc i wyrozumiałość męża i dzieci, a wcześniej jeszcze rodziców, to moja działalność na pewno nie byłaby tak szeroka. Nie mogłabym spędzać tyle czasu poza domem.

Przypomnę, że jest pani też radną gminy szóstą kadencję, no i pracuje zawodowo. Jak udaje się pani łączyć te wszystkie obowiązki?

– Radną jestem od 1998 roku, a od 2006 roku, czyli czwartą kadencję, dodatkowo przewodniczącą Rady Gminy. Jakoś sobie radzę. Przy dużym wsparciu rodziny, da się to wszystko pogodzić. Mówi się, że czym więcej jest obowiązków, tym bardziej człowiek jest zorganizowany. Bo jak jest dużo wolnego czasu, to wtedy wiele spraw odkłada się na jutro. A gdy mam tylko tydzień na zorganizowanie imprezy czy napisanie projektu, wszystko muszę zrobić od razu. Podkreślę jeszcze raz, że bez wsparcia rodziny nie mogłabym się aż tak zaangażować. Pracuję jeszcze zawodowo, jako pielęgniarka. 25 lat na oddziale okulistyki, z tego przez 11 lat na sali operacyjnej, a obecnie od 7 lat pracuję w hospicjum domowym w białskim szpitalu.

Uważam, że jeśli ktoś chce coś robić, zawsze znajdzie na to czas. Ja chyba duszę

społecznika mam przekazaną w genach, gdyż mój nieżyjący już tata po wojnie był prawdopodobnie sołtysem. Lubię pomagać ludziom, mam z tego wielką satysfakcję, więc nie mogę siedzieć beczynnie i nic nie robić. Chociaż nie ukrywam, że teraz potrzebuję już trochę więcej wsparcia od innych. Obowiązki w stowarzyszeniu są podzielone, ja nie zajmuję się wszystkim. Kilka lat temu doszły do stowarzyszenia młode osoby, które angażują się w działalność. Trudniej jest im znaleźć wolny czas, dlatego staram się być dla nich takim motorem napędowym, a one bardzo się starają i są wielką pomocą. Wymienię kilka osób obecnie najbardziej zaangażowanych. Są to: Barbara Nazaruk, Joanna Lewczuk, Maria Daniluk, Janina Kłopotek, Justyna Walania, Emilka Pieczykolan, Katarzyna Szpura, Ewa Józwiuk, Wanda Orluk, Henryka Sawczuk, Monika i Andrzej Stańczukowie. Bez tych osób stowarzyszenia pewnie by nie było.

Dobrze nam się też układa współpraca z OSP. Strażacy często włączają się w nasze działania, pomagają przygotować imprezy



Stowarzyszenie stale dba o stary cmentarz rzymsko-katolicki, dawniej unicki, w Starej Bordziłówce

kulturalne, porządkować teren świetlicy i cmentarza. Gdy otrzymaliśmy plac zabaw przy świetlicy, potrzebna była pomoc przy zniwelowaniu terenu i zasianiu trawy, więc strażacy oczywiście pospieszyli z pomocą. Nieocenionym wsparciem służy zawsze sołtys Zbigniew Józwiuk. Jest oddany całym sercem społeczności wiejskiej, nie ma dla niego pracy nie do wykonania. Myślę, że każda wieś chciałaby mieć takiego sołtysa!

Stowarzyszenie liczy obecnie 27 członków.

O aktywności kobiet z Bordziłówki Starej pisała nawet prasa ogólnopolska...

– To prawda. W lutym 2009 roku ukazał się w miesięczniku „Wróżka” artykuł „Aerobic i różaniec” o kobietach ze stowarzyszenia, które „kręcą całą wsią, organizują festyny i sylwestrowe zabawy, odrestaurowały zabytkowy cmentarz”. Dziennikarka była zachwycona naszym zorganizowaniem i aktywnością. To było dla nas wielkie wyróżnienie, że ktoś z Warszawy zauważył nasze skromne działania.

O co chodzi z tym cmentarzem?

– Mowa o cmentarzu rzymsko-katolickim, dawniej unickim, z 1800 roku w Starej Bordziłówce. Trzeba przypomnieć, że parafia na terenie Leśnej była wtedy w Bordziłówce. Na nieczynnym już cmentarzu są pochowani m.in. właściciele ziemscy Droblina i Bordziłówki, rodzina Przesmyckich, ale też wielu naszych bliskich zmarłych w tamtych czasach. Kiedy realizowaliśmy projekt „Ocalmy od zapomnienia”, wpadliśmy na pomysł, że możemy ocalić od zapomnienia nasz cmentarz. Bo jeszcze 20 lat temu, jadąc drogą do Bordziłówki, na pewno nikt by nie zauważył, że tam jest cmentarz. Był zarosnięty, zaniedbany.

Już w 2005 roku złożyliśmy do FWW projekt „Ratujmy ślady naszych przodków”, ale niestety nie powiodło nam się. Nie daliśmy jednak za wygraną i w latach 2008/2009 własnymi siłami oraz z pomocą ojca przeora Dominika Partyki zostało wykonane ogrodzenie i utwardzona ścieżka wokół cmentarza. My wycięliśmy krzaki i odrestaurowaliśmy widoczne nagrobki. Bo tych mogił tam jest sporo, tylko część już przykryta trawą. Od tamtej pory systematycznie dbamy o ten cmentarz. Dwa razy w roku strażacy koszą trawę, a my porządkujemy mogiły i grabimy wspólnie liście. A w okresie świąt zmarłych, na Zaduszki 2 listopada, od lat odbywa się tam nabożeństwo wypominkowe, które z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem. Zrobiłyśmy też tablicę informacyjną na bramie wjazdowej na cmentarz. Zresztą pomysłów na naszą działalność mamy jeszcze sporo...

rozmawiał Jacek Korwin

Bukowice bronią się przed kurnikami

6 października mieszkańcy Bukowic i okolicznych miejscowości zebraли się na działkę, gdzie mają stanąć kurniki. Ewa Kulińska, przewodnicząca Rady Gminy Leśna Podlaska, wsparła protestujących. – Nie jesteśmy przeciwni inwestycjom, ale ta ferma nie przyniesie gminie korzyści, przyniesie je tylko jednej osobie. Nie jest związana z produkcją wartościową dla naszej gminy – mówiła na zebraniu z mieszkańcami.

Małgorzata Wiącek, inicjatorka protestu, wymieniła negatywne skutki sąsiedztwa fermy: wpływ na środowisko, uciążliwy fetor, spadek o połowę wartości gruntów, hałas od wentylatorów, plaga gryzoni i owadów. Gmina nie odniesie korzyści ekonomicznych. Zwracano uwagę, że bliskość klasztoru i leśniańskiej bazyliki ma duże znaczenie turystyczne. Niedaleko ma powstać miejsce do rekreacji i wypoczynku w dawnym parku i ogrodzie klasztornym.

Mieszkanica Agata Potiopa obawia się chorób i innych nieprzewidywanych skutków. – Za blisko planowanych kurników mieszkają ludzie. Do mnie jest około kilometra. To nie dotyczy tylko jednej wioski, czuć będzie nawet w sąsiedniej gminie. Jest kaplica zabytkowa, cenna przyroda, niedaleko pensjonat Dwór Drobin. Mówi się, że cały ekosystem będzie zagrożony, że drzewa z czasem powysychają – przewiduje kobieta.

Inny mieszkaniec radzi inwestorowi, aby wybudował kurniki koło swojego domu. – Dlaczego nie chce? Ma tam przecież miejsce. Ja wiem, co to będzie, bo tam, gdzie pracuję, w pobliżu jest dużo kurników. To jest po prostu masakra, tylko pakować się i wyjeżdżać. Największy fetor jest wtedy, gdy zaczynają kury wywozić i wyrzucają gnój. Nie będzie czym oddychać – oburza się na samą myśl Stanisław Chomiuk.

W obronie nieobecnego inwestora stanął Stanisław Chwedczuk, inny hodowca. Utrzymywał, że nie ma się czego obawiać, bo kurniki to nie obora. – W okolicy wybito wszystkie świny, to czym my będziemy? Jaką pustynią? Mamy wszystko importować? Ludzie! Trzeba coś zrobić na tej wiosce. A że śmierdzi... to są swojskie klimaty. To nie jest żaden kurort, tu są laski i karaski – podkreślał.

Z kolei Joanna Markowska skarżyła się na brak konsultacji. Ze inwestor z nikim nie rozmawiał, nie informował o planach. Mieszkańcy mają żal, bo to ich sąsiad, a nie ktoś nieznan, spoza gminy. – Na dodatek w raportach, które dołączył do wniosku złożonego w gminie, nie ma mowy o żadnym zagrożeniu, nie ma fetoru, żadnego negatywnego oddziaływania na środowisko. Nie ma zwierząt i roślin, a przecież w pobliżu są mokradła, torfowiska, bardzo piękne tereny. Przyjemnie chodzić na spacer – podkreślała.



Mieszkańcy Bukowic i sąsiednich wsi obawiają się negatywnych skutków sąsiedztwa fermy

ską, bardzo piękne tereny. Przyjemnie chodzić na spacer – podkreślała.

Inwestor nie przybył na spotkanie. Pod koniec maja tak mówił na sesji Rady Gminy: – To jest gmina rolnicza, ja jestem rolnikiem i chcę prowadzić produkcję rolniczą. Nie planuję handlu narkotykami – mówił Janusz Hoduń z miejscowości Bukowice Kolonia. Padł wówczas zarzut, że nie rozmawiał z ludźmi, na co odpowiedział: nic by to nie dało. I tak byłoby na „nie” i nic by to nie zmieniło.

– To jest moja działka, o najniższej klasie bonitacyjnej, z dostępem do energii elektrycznej i drogą dojazdową. Dlatego zdecydowałem się tam budować – mówił.

Na uwagi, że ciężkie pojazdy zniszczą drogę, padło z jego strony zapewnienie udziału w naprawie. Obiecał, że jak tylko coś będzie się działo z drogą, bo na to radni zwracali uwagę, będzie szybko naprawiał. – Nie będę czekał, aż droga się rozsypie, bo to też w moim interesie, aby była w dobrym stanie – zapewniał.

Pojawiły się wątpliwości, czy raport dotyczący oddziaływania przyszłej inwestycji, który przedłożył, został przygotowany rzetelnie. Są w nim nieścisłości. Na przykład nie ma

mowy o zabudowaniach w pobliżu i jest zapis, że społeczeństwo nie protestuje (a o niczym wówczas nie wiedziało). Hodowca odparł, że powierzył przygotowanie dokumentu specjalistycznej firmie i nie odpowiada za treści w nim zawarte. Zapewnił również, że zastosuje najnowocześniejsze technologie, aby zmniejszyć ewentualne uciążliwości. Chów kurcząt będzie się odbywał na pellecie, nie na ściółce. Za wiele szczegółów nie mógł podać, bo, jak zauważył, na razie ma tylko wstępne założenia.

Wójt Gminy Paweł Kazimierski informuje, że zgodnie z prawem Urząd Gminy przekazał wniosek inwestora do organów opiniujących. – Marszałek województwa już dał odpowiedź negatywną, Wody Polskie – pozytywną. Gdy będziemy dysponowali opiniami od pozostałych instytucji, zgodnie z prawem rozpoczniemy konsultacje. Wtedy mieszkańcy będą mogli się wypowiedzieć – tłumaczy wójt. Dodaje, że musi brać pod uwagę wszystkie strony: i inwestora, i mieszkańców. Dopiero wówczas podejmie decyzję.

Beata Malczuk

Na protest zorganizowany 6 października przybyło kilkudziesięciu mieszkańców



Złote Gody, czyli razem od 50 lat



Medale przyznane zostały 13 parom, które 50. rocznicę ślubu obchodziły w drugim półroczu 2018 roku i w pierwszym półroczu 2019 roku

Uroczystość wręczenia Medali za Długoletnie Pożycie Małżeńskie mieszkańcom Gminy Leśna Podlaska odbyła się w słoneczne przedpołudnie 16 października w sali Gminnego Ośrodka Kultury.

Medale przyznane zostały 13 parom, które 50. rocznicę ślubu obchodziły w drugim półroczu 2018 roku i w pierwszym półroczu tego roku.

Odnaczenia nadane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej otrzymali:

- Bogumiła i Feliks Chomiukowie
- Jadwiga i Stefan Chwedurkowie
- Józefa i Czesław Czerniewscy
- Urszula i Wiesław Danilukowie
- Jadwiga i Wiesław Filipiukowie
- Marianna i Jan Iczkowsky
- Alina Kluziak-Kuc i Antoni Kuc
- Jadwiga i Roman Kornilukowie
- Elżbieta i Mieczysław Niedźwieccy
- Halina i Eugeniusz Potykanowiczowie
- Krystyna i Julian Rewczukowie
- Aniela i Henryk Sylwesiukowie
- Maria i Jan Tywoniukowie.

Osoby przybyłe na uroczystość na zaproszenie wójta Gminy Leśna Podlaska mogły od początku wczuć się w ducha lat młodości, przypomnieć sobie młodzieńcze lata – a to za sprawą wystawy zdjęć, przygotowanej przez Gminny Ośrodek Kultury w Leśnej Podlaskiej, prezentującej portrety jubilatów z lat młodości.

Wójt Paweł Kazimierski, w asyście przewodniczącej Rady Gminy Ewy Kulińskiej,



Ozdobą artystyczną tego dnia były występy dzieci ze Szkoły Podstawowej w Leśnej Podlaskiej



Dodatkową niespodzianką były 4 tablice ze zdjęciami wszystkich osób, które otrzymały medale. Zdjęcia czarno-białe, bo wykonane 50 lat temu...

odznaczył 8 par przybyłych na uroczystość. Oprócz medali, zaproszeni jubileci otrzymali różę i pamiątkowe listy gratulacyjne.

Ozdobą artystyczną tego wyjątkowego dnia były występy dzieci ze Szkoły Podstawowej w Leśnej Podlaskiej, przygotowany przez Annę Ostaszewską, oraz zespołu Leśnianki, przy akompaniamencie Zdzisława Marczuka.

Część oficjalną zakończył tradycyjny toast za zdrowie dostojnych jubilatów, przy którym głośno odśpiewano „Sto lat”. Na zakończenie wszyscy uczestnicy wydarzenia zasiedli przy wspólnym stole, gdzie przy skromnym poczęstunku był czas na wspomnienia, wymianę doświadczeń i luźne rozmowy. Na deser był oczywiście tort przygotowany specjalnie na tę uroczystość.

Na koniec należy dodać, iż niestety trojgu odznaczonym nie dane było dożyć tej uroczystości.

Michał Kąkol

URZĄD STANU CYWILNEGO W LEŚNEJ PODLASKIEJ
FOT. MAŁGORZATA MICHAŁUK



Cykl „Ludzie z pasją”

PRODUKUJEMY PÓŁTOREJ TONY
PIECZYWA DZIENNIE

Rozmowa ze Sławomirem Rechnio, współwłaścicielem piekarni Partner w Leśnej Podlaskiej.



Pracownik piekarni Partner wyjmując chleb z pieca wsadowego piekarskiego

Piekarnia Partner jest jednym z najstarszych zakładów produkcyjnych w Gminie Leśna Podlaska. To już chyba 20 lat?

– Dokładnie tyle, nasza firma powstała w 1999 roku. Choć ja sam piekarstwem zajmuję się od 1996 roku, czyli 23 lata. Najpierw byłem pełnomocnikiem żony w piekarni w Rokitnie, a dopiero później założyliśmy z bratem Krzysztofem własną, w Leśnej Podlaskiej, a tamtą sprzedaliśmy. Zresztą branża spożywcza zawsze mnie fascynowała, bowiem jeszcze wcześniej, przez siedem lat, zajmowałem się gastronomią, a konkretnie prowadziłem Zjazd U Radziwiłła w Białej Podlaskiej.

Co zdecydowało, że wybraliście Leśną na ulokowanie tu swojej piekarni?

– Zdecydowaliśmy się na produkcję tutaj ze względu na atrakcyjne położenie oraz na to, że znaleźliśmy ciekawy obiekt przy ulicy Białskiej 1A. Kiedyś miała być w nim ubojnia-masarnia, ale inicjatywa upadła i budynki stały puste. Może i dobrze dla mieszkańców, bo piekarnia nie jest tak uciążliwa dla środowiska jak ubojnia, masarnia, mleczarnia czy inne zakłady produkcyjne. A dodam, że mamy tu ekologicz-

nie prosto to samo byśmy zrobili w mniejszym obiekcie.

A mówiąc o fajnym położeniu mam na myśli to, że blisko stąd i do Łosic, i do Białej Podlaskiej, i stosunkowo blisko do Międzyrzecza. Piekarnia leży w centralnym punkcie obszaru naszego zainteresowania, czyli dystrybucji pieczywa. Poza tym współpraca z Urzędem Gminy układa się prawidłowo. W ogóle powiem, że Leśna ma szczęście do dobrych wójtów.

Ile i jakie pieczywo produkuje?

– Codziennie około dwóch tysięcy bochenków chleba i 6 tysięcy bułek. Razem jakieś półtorej tony pieczywa. Chleba jest kilka rodzajów: zwykły, wiejski, graham, pełnoziarnisty, firmowy, ze słonecznikiem, żytni. Ponadto zwykłe bułki oraz mała produkcja pieczywa półcukierniczego, czyli słodkie bułki i niewielkie partie ciastek, bo nie jesteśmy w stanie konkurować z takimi gigantami jak firma Dr Gerard.

Klienci chwalą wasze pieczywo, że jest smaczne. Gdzie tkwi tajemnica sukcesu?

– Jeżeli chodzi o chleb, robimy go na naturalnych kwasach. Nic nie dodajemy, jest to wyrób czysty, czyli bez konserwantów, barw-

ne piecze na pellet, jako jedne z pierwszych w Polsce dostosowane do potrzeb piekarni.

W każdym razie obiekt był idealny do adaptacji do celów produkcyjnych. Ciągi produkcyjne mamy jedne z lepszych w okolicy, może nawet w powiecie. Chociaż dzisiaj ten obiekt jest dla nas trochę kulą u nogi, bo wykorzystujemy go tylko w części, a utrzymywać musimy cały (naprawa dachu, malowanie itp.). Po

W takiej miesiarsce (bo chleb się nie miesza, tylko miesi) przygotowujemy zakwas na popołudniową zmianę



W biurze też jest co robić: przy prawym komputerze Barbara Kwiatkowska, za nią Sławomir Rechnio, a obok Krzysztof Rechnio

ników, polepszaczy. Poza tym mamy bardzo dobrą wodę z wodociągu leśniańskiego. No i dobrą mąkę z Kijowca. To dlatego nasze pieczywo jest i smaczne, i zdrowe.

Czy planuje pan poszerzać asortyment pieczywa?

– Na pewno chcemy te nasze produkty, które są mniej znane, a bardzo dobre i cennie, pokazać trochę szerzej, wypromować. Niezmiernie najpopularniejszy jest chleb solony miejski. Ale mamy też od kilku lat bardzo dobry chleb słonecznikowy, którego nie sprzedajemy w porcjach, tylko na wagę. Wprawdzie jest to pewien problem, bo nie każdy sklep chce to ważyć. Dlatego być może zaczniemy ten chleb pakować po kilka kromek.

O jakiej porze roku jest większe zapotrzebowanie na pieczywo i dlaczego?

– Zawsze w okresie letnim sprzedaje się więcej, a zimą mniej. Dlaczego? Ludzie idą do żniw, grillują, w ogóle więcej jedzą. A zimą, jak są mrozy, to i czasem nie chce się w ogóle wyjść do sklepu. Wystarczy, żeby danego dnia padał deszcz, nastał silny mróz albo z kolei upał, a od razu odbija się to na sprzedaży pieczywa. Już lepiej jak śniegu napada, bo wtedy ludzie kupują na zapas...

W ilu punktach można kupić pieczywo z Partnera?

– Mamy kilka tras dostawy i ponad 100 punktów w niemal całym powiecie białskim.

Ile osób pan zatrudnia?

– W tej chwili 16 osób, przy czym część na produkcji, a część kierowców. Do tego jest wiele osób, które współpracują z nami, mając własne firmy, np. kierowcy.

Jak wygląda konkurencja w tej branży?

– Konkurencja w produkcji pieczywa jest bardzo duża. I bardzo duża jest nadprodukcja pieczywa. To nie są czasy, że na wieś przyjeżdżał dwu- czy trzydniowy chleb i schodził. Teraz w każdym punkcie musi być świeży, gorący chleb. Przez to dużo go zostaje i ciągle jest problem. A konkurencja będzie jeszcze większa, z tego względu, że co roku spada spożycie pieczywa wśród Polaków. Ze 100 kg na osobę w 1980 roku, spadło do około 40 kg na osobę obecnie. Czyli o około 15 kg co dziesięć lat. Na malejącą konsumpcję wpływa przede wszystkim moda na zdrowe odżywianie, która mówi o eliminowaniu z codziennej diety węglowodanów pochodzących zwłaszcza z pieczywa białego, oraz niska świadomość na temat zdrowych gatunków pieczywa. Spadek jest bardzo odczuwalny. A chleb przecież nie tuczy. Co więcej, jest bardzo ważnym składnikiem diety człowieka. Niemcom już udało się odwrócić ten niekorzystny trend i spożycie chleba zaczęło u nich rosnąć. W Polsce nadal spada.

Jak na kondycję piekarni oraz cenę chleba wpłyną planowane od nowego roku podwyżki – prądu czy najniższej płacy?

Potężna maszyna do produkcji bułek



– Znamy już cenę prądu od nowego roku. W naszym przypadku pójdzie o około 60 proc. w górę. I była to najkorzystniejsza oferta, bo mieliśmy i takie ze... 120-procentowym wzrostem. Oznacza to dla nas około 3 tys. zł więcej co miesiąc. Poza tym w górę idzie pensja minimalna wraz ze wszystkimi pochodnymi. To kolejne 8 tys. zł więcej miesięcznie. Plus różne dodatkowe koszty, jak np. wzrost cen za mąkę w młynach, bo ich droższy prąd też bardzo mocno dotknie. Wszystko pójdzie w górę. W naszym przypadku wyliczyliśmy miesięczny wzrost kosztów w granicach 20 tysięcy zł! I żebyśmy nie zbankrowali, musi to być złożone na produkt. Dlatego spodziewam się dość drastycznej podwyżki cen chleba po nowym roku.

Mamy np. teraz przetargi na dostawę pieczywa, bo zaraz zaczyna się nowy rok, ale nikt nie wie, jakie dać ceny, żeby wyjść na swoje. O ile trzeba podnieść ceny produktów, żeby nie zbankrować. Dlatego nikt na razie nie przystępuje do tych przetargów. Bo piekarze nie wiedzą, na czym stoją. Nie da się tego w tej chwili skalkulować. W efekcie nie myślimy o rozwoju, tylko o przetrwaniu.

Nie wiem też, jakie będzie podejście ludzi do pracy. Może ta sytuacja drastycznych podwyżek okaże się zbawienna, i ludzie będą chcieli pracować?

Piekarnia Partner zasłynęła ze wspierania przeróżnych akcji dobroczynnych.

– Od lat współpracujemy z dwoma kościołami w Białej Podlaskiej: św. Anną i Michałem Archaniołem, dostarczając im chleb po znacznie niższej cenie. Za pieniądze ze sprzedaży tych chlebów pod kościołami kupowane są potem paczki dla biednych rodzin na święta. Wspomagamy też szkoły, przedszkola. Czasami organizujemy w piekarni lekcje pokazowe dla dzieci. Na ile starcza czasu i możliwości, staramy się pomagać.

rozmawiał Jacek Korwin



Bezpieczeństwo i higiena pracy w rolnictwie

„Aspekty bezpieczeństwa i higieny pracy w rolnictwie” – pod takim tytułem odbyła się 4 listopada konferencja naukowa w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Wincentego Witosa w Leśnej Podlaskiej.



Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński, dyrektor ZSCKR w Leśnej Podlaskiej Radosław Klekot i dyrektor Muzeum Wsi Lubelskiej Bogna Bender-Motyka – moment podpisania umowy o współpracy



Prelegenci konferencji naukowej w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego



Przedstawiciele firmy Master Płodowscy i Wspólnicy, którzy zaprezentowali sprzęt rolniczy, oraz uczniowie szkoły

Konferencję uroczysto otworzył dyrektor ZSCKR Radosław Klekot, a wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, posłowie, przedstawiciele władz samorządowych, uczelni wyższych oraz instytucji działających na rzecz rolnictwa z województwa lubelskiego, powiatów bialskiego i sąsiednich.

Uczestnikami konferencji byli współpracujący ze szkołą właściciele specjalistycznych gospodarstw rolnych, zainteresowani rolnicy, rodzice uczniów, uczniowie kształcący się w zawodach technik mechanizacji rolnictwa i agrotechniki, technik weterynarii oraz słuchacze kwalifikacyjnego kursu zawodowego w zawodzie rolnik.

Część merytoryczną konferencji rozpoczął Szymon Giżyński – sekretarz stanu w MRiRW, nawiązując do tradycji rolniczych Południowego Podlasia, przywiązania mieszkańców wsi do kultury i religii oraz działalności społecznej w zakresie bezpieczeństwa, m.in. ochotniczych straży pożarnych. Wśród prelegentów była także Aleksandra Hadzik, prezes KRUS, która zapoznała uczestników z programem „Wizja ZERO prewencji w rolnictwie”, z konkursami na temat bezpiecznej pracy w gospodarstwie rolnym, skierowanymi do dzieci i młodzieży, oraz efektami tych działań.

Na temat niebezpiecznych gatunków roślin wokół nas mówił Paweł Marciniuk z Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, a o bezpiecznym stosowaniu środków ochrony roślin w rolnictwie – Mirosław Nakonieczny z Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Roślin i Nasiennictwa w Lublinie. Ciekawy referat o zagrożeniach wypadkowych dzieci w gospodarstwie rolnym przedstawił Piotr Choina z Instytutu Medycyny Wsi w Lublinie, odnosząc się do danych statystycznych, raportów policji, straży pożarnej czy pogotowia ratunkowego. Zwrócił jednocześnie uwagę na ogromne znaczenie działań prewencyjnych poszczególnych instytucji, jak i samych rolników w zakresie bezpieczeństwa. Na zakończenie przedstawiciel Departamentu Ubezpieczeń Majątkowych firmy Nord Partner z Torunia Józef Karpiński zapoznał uczestników konferencji z możliwościami w zakresie ubezpieczeń OC w rolnictwie.

Miłym akcentem było podpisanie umowy o współpracy pomiędzy Zespołem Szkół CKR w Leśnej Podlaskiej a Muzeum Wsi Lubelskiej. Ze strony szkoły dokument podpisał dyrektor Radosław Klekot, zaś ze strony muzeum – dyrektor Bogna Bender-Motyka.

Podczas konferencji stoiska wystawiennicze z wydawnictwami i broszurami dla rolników eksponowały Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego i Lubelska Izba Rolnicza, a także firmy zajmujące się sprzedażą pojazdów i maszyn rolniczych: Agrotechnika Maszyny Rolnicze Krzysztof Laszuk z Ciecibora Dużego oraz Master Płodowscy i Wspólnicy Sp. J. z Białej Podlaskiej, z którymi współpracuje szkoła w Leśnej Podlaskiej.

Była to kolejna konferencja naukowa organizowana przez szkołę. Od strony organizacyjnej, jak i merytorycznej została wysoko oceniona przez zaproszonych gości oraz uczestników, a informacje przekazane przez prelegentów z pewnością będą przydatne także uczniom szkoły w dalszym kształceniu. (JK)



Piknik rodzinny przy klasztorze

„Bo w rodzinie siła” – pod takim hasłem w niedzielne popołudnie 8 września na terenach zielonych przy klasztorze w Leśnej Podlaskiej odbył się Piknik Rodzinny, zorganizowany przez Klasztor Ojców Paulinów, Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Gminny Ośrodek Kultury w Leśnej Podlaskiej.

Pogoda dopisała, a dzieci nie zawiodły i razem ze swoimi rodzicami licznie przybyły na to wydarzenie. W ramach pikniku zaplanowano i zrealizowano mnóstwo atrakcji: stoisko Mobilnego Punktu Profilaktycznego, w którym można było zasięgnąć informacji o zdrowym stylu życia wolnym od używek, „Wiem, że zdrowo jem” – czyli pokaz przygotowywania zdrowych słodczy i koktajli, stoisko z miodami i zdrową żywnością, możliwość konsultacji z

dietetykiem. Można było też sprawdzić, jak w kolorowym na pozór świecie proste czynności stają się przeszkodą. No i był konkurs wiedzy o Sanktuarium.

Poza tym dzieci nieodpłatnie bawiły się na dmuchanych zjeżdżalniach. Były dla nich gry i zabawy, konkursy z nagrodami oraz takie atrakcje jak: balonowe cudaki, brokatowe tatuaże, warsztaty plastyczne, loteria oraz ogromne bańki mydlane, które jak zwykle cie-

szyły się wielką popularnością.

Dzięki uprzejmości OSP KSRG w Leśnej Podlaskiej dzieci miały okazję zobaczyć z bliska wyposażenie wozu strażackiego oraz były świadkami pokazu pierwszej pomocy przedmedycznej. Co odważniejsi uczestnicy pikniku skorzystali z lotów widokowych po okolicy motoparalotnią. Ponadto na każdego czekała kiełbaska z grilla oraz różne domowe wypieki.

FOT. MAŁGORZATA MICHALUK



Andrzejkowe spotkania z folklorem

W sali Gminnego Ośrodka Kultury w Leśnej Podlaskiej odbyły się 30 listopada kolejne Andrzejkowe Spotkania z Folklorem. Jest to doroczna impreza o zasięgu powiatowym, mająca na celu prezentację amatorskiego ruchu artystycznego oraz kultywowanie tradycji ludowych związanych z obrzędami andrzejkowymi.

Na scenie Gminnego Ośrodka Kultury wystąpili: zespół Leśnianki z Leśnej Podlaskiej, zespół Zalesianki z Zalesia koło Łukowa, zespół Podlasianki z Rokitna oraz Zespół Ludowy Jarzębina z Paszenek, który wystawił spektakl pt. „Ożenek Franka”. Ponadto zaprezentowano wróżby i obrzędy andrzejkowe w wykonaniu zespołów z powiatu białskiego.

FOT. MAŁGORZATA MICHALUK



Dzień pieczonego ziemniaka w Worgulach

12 października w Filii Gminnego Ośrodka Kultury w Worgulach odbyło się wspólne biesiadowanie z okazji Dnia Pieczonego Ziemniaka. Na gości, oprócz pysznych dań ziemniaczanych, czekały w tamtejszej świetlicy występy artystyczne lokalnych i zaprzyjaźnionych zespołów. Był też quiz o ziemniaku. Ponadto dzieci mogły wykazać się w konkursie na ziemniaka-cudaka. Podczas spotkania podsumowano także konkurs na potrawę z ziemniaka, po czym przystąpiono do degustacji konkursowych specjałów ziemniaczanych.

FOT. MAŁGORZATA MICHALUK



Ozdoby świąteczne z papierowej wikliny

W Gminnym Ośrodku Kultury w Leśnej Podlaskiej odbyły się 10 grudnia bożonarodzeniowe warsztaty tworzenia ozdób świątecznych z wikliny papierowej. Uczestnicy warsztatów pod okiem Marcina Lubańskiego z Fundacji Kreacja Magia Rąk uczyli się przygotowywać rurki z papieru, z których następnie robili świąteczne ozdoby. Papierowa wiklina to technika rękodzieła artystycznego, prosta i tania, a jednocześnie efektowna. Wykorzystując ogólnie dostępny materiał, stworzymy oryginalne i niezwykle trwałe formy. Papierowa wiklina jest ciekawą formą kreatywnego recyklingu.

Ponadto w grudniu ciekawe warsztaty odbyły się w: świetlicy w Starej Bordziłówce – tworzenia kartek świątecznych; świetlicy w Nosowie – wykonywania kartek świątecznych oraz stroików i ozdób bożonarodzeniowych; świetlicy w Worgulach – tworzenia bombek decoupage oraz stroików i ozdób, a dla dzieci świąteczne zajęcia nauki wykonywania aniołów z masy solnej. Poza tym w grudniu ogłoszono konkurs plastyczny „Anioły, aniołki” (podsumowanie 5 stycznia).

FOT. MAŁGORZATA MICHALUK



„Leśniakom”

Przyjedziesz do Leśnej Podlaskiej

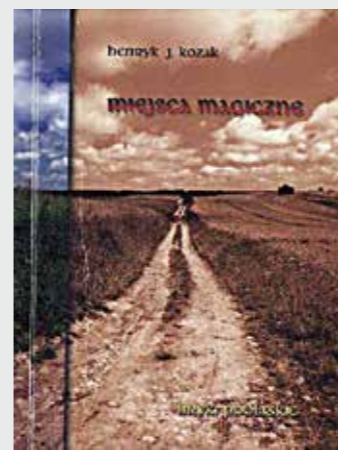
jeszcze nie raz przyjedziesz
w upalne lipcowe przedpołudnie
do Leśnej Podlaskiej na umówioną
przez pamięć schadzke
ze swoją młodością

ochoczo ze starczą zadyszka
wybiegnie z klasy
na drugim piętrze
pod czujnym wzrokiem nauczycieli
przemknie przez boisko
skryje się w zieleni parku
wydorosłej wreszcie – powie
to już prawie pół wieku
jak zdaliśmy maturę
i nie łudź się już nigdy
nie usiądziesz w tamtej ławce

jest chuda
z odstającymi łopatkami
i uśmiecha się ironicznie
ma twarz twojej pierwszej miłości
Teresy Marysi a może Kaśki
jeszcze nie raz przyjedziesz
do Leśnej Podlaskiej żarliwie
pomilczeć przed ołtarzem
Przenajświętszej Leśniańskiej Pani
i zmierzyć się ze swoją młodością

Henryk J. Kozak

(Wiersz pochodzi ze zbioru „Miejsca magiczne. Liryki podlaskie”, wydanego przez Towarzystwo Miłośników Podlasia, Biała Podlaska, 2001)



Niezwykły spektakl Mikołaj w tarapatach

Wyobrażacie sobie święta bez reniferów i Świętego Mikołaja? To chyba najgorszy świąteczny scenariusz, jaki można wymyślić! A teraz wyobraźcie sobie, że taka historia przydarzyła się bohaterom spektaklu – Elfom Moni i Reni.



6 grudnia w Gminnym Ośrodku Kultury w Leśnej Podlaskiej odbył się interaktywny spektakl mikołajkowy dla dzieci pt. „Mikołaj w tarapatach”. Renifery zaginęły, a Mikołaj stał się małym Mikołajkiem. Bez obaw – tam, gdzie pojawia się problem, zjawiają się również świetne pomysły. Tym bardziej gdy z problemami mają sobie poradzić dwa rezolutne Elfy, w tym przypadku pracownice leśniańskiego GOK-u: Małgorzata Michaluk i Agnieszka Szurmlo.

Spektakl jest zabawnym widowiskiem mikołajkowo-świątecznym dla dzieci. Najmłodszy mieli okazję przenieść się do magicznej krainy Elfów i Mikołaja, w której doszło do... pomniejszenia św. Mikołaja. Widzowie byli świadkami wielkich, świątecznych poszukiwań – a nawet wcieli się w rolę pomocników. Dzięki interaktywnej formie widowiska najmłodszy mieli okazję wziąć bezpośredni udział w akcji spektaklu, śpiewając i tańcząc z jego bohaterami. Przy akompaniamencie świątecznej muzyki wydarzyły się też świąteczne cuda. Wspólnie z Elfem dzieci rozwiązywały świąteczne problemy, poszukując pomocy dla małego Mikołajka.

Spektakl cieszył się takim powodzeniem, że wystawiony był w sumie pięć razy. Najpierw dla przedszkolaków, później uczniów klas 0-1 i 2-3 szkoły podstawowej, następnie dla szerokiej publiczności leśniańskiej, a na koniec artyści przyjechali do Szkoły Specjalnej w Białej Podlaskiej.





Wesołych Świąt

*Pełnych ciepła, spokoju i radości
Świąt Bożego Narodzenia
oraz zdrowia i pomysłowości w Nowym Roku 2020*

Ewa Kulińska

Przewodnicząca Rady Gminy

Paweł Kazimierski

Wójt Gminy Leśna Podlaska